ŻYCIE

NR 7-8



KRZEMIENIECKIE

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY

TREŚĆ ZESZYTU:

ŻYCIE KRZEMIENIECKIE

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY

ROK IV LIPIEC—SIERPIEŃ 1935 NR 7—8

Stefan Czarnocki.

POLSKI SIERPIEŃ

Szybko mijają długie lata. — Tak pełne są wydarzeń, na które dawniej całe pokolenia oczekiwać musiały. — Tak niepodobny jest każdy rok do poprzedniego. — I co roku przychodzą do życia polskiego nowi ludzie, nowe siły umacniają to, co się zrodziło już za życia naszego, a jednak już tak dawno,— to, co było nieziszczalną, cudowną wizją wielu pokoleń polskich, co było naszą najgłębszą tęsknotą w dzieciństwie, to co przez wiek cały nie mogło z wizji i marzeń przerodzić się w rzeczywistość, — co dziś jest nam wszystkim najdroższe i wyraża się jednem słowem: N i e p o d l e g ł o ś ć.

To jedno słowo rozświetla nam całą teraźniejszość, jest podstawą całego naszego życia, życia tych wszystkich, którzy do nas przychodzą i przychodzić będą kiedykolwiek, a jednocześnie poprzez gęstwę przeżyć i wydarzeń dnia codziennego i najbliższych lat minionych, czyni przeszłość niedawną, jakby niewidzialną, odsuwa ją do przeszłości historycznej. — Odrywa nas od ciemności, która nie wiąże się w naszej nowej mentalności z jakiemkolwiek pojęciem życia. — Bowiem „po ostatniej klęsce 1863 roku, zaległa nad Polską noc czarna niewoli, noc beznadziejna“ (J. Piłsudski. Rozkaz w rocznicę wymarszu Kadrowej.)

I nieraz nie jesteśmy już w stanie odnaleźć w swej pamięci momentu świtania naszego życia, — momentu, który wyratował nas z sytuacji tak ujętej przez Piłsudskiego: „Zdawało się, że już nowe pokolenia nie odważą się stanąć do walki, że zaborcy tryumfowali nazawsze. Imię Polski zostało wymazane z pamięci świata, a naród szedł na poniewierkę, jak każdy niewolnik“.

Przestaliśmy odczuwać w całej pełni radość, jaka płynąć winna ku nam z blaskiem ognisk strzeleckich, zapalanych w dzień sierpniowy na wzgórzach całej Polski.

I czemu właściwie tyle radości ma nieść nam płomień buchający w dniu 6 sierpnia i czemu szukamy w nim narodzin naszej niepodległości, czemu wiążemy go z treścią tego słowa, przecież wówczas

21 lat temu „brat musiał iść na brata, syn miał strzelać do ojca, gdyż wojna pomiędzy zaborcami słała setki tysięcy polaków, by walczyli przeciw sobie nie za własne istnienie, lecz dla dobra swych panów i zaborców" (J. Piłsudski).

I czyn legjonowy tego stanu rzeczy nie mógł przeobrazić, nie mógł „garści młodzieży, robotników i chłopów" uratować od tej tragedji... „Stanęła ona jednak do boju", by w rozpacznej chwili próbować walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy, nie jako żołnierze z pod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski.„

Wzięli oni „od samego początku najwyższy ton w pożądaniach, pragnieniach i pracach wśród społeczeństwa polskiego" żądali „od siebie i od innych nie służby dla tego, czy innego zaborcy, lecz próby samodzielnego życia wojennego Polski, co.... wbrew oczekiwaniom ogromnej większości polaków ziściło się historycznie". (J. Piłsudski — Wstęp do tomu II Wspomnień legjonowych).

Dlatego też dzień 6 sierpnia 1934 r. jest niewątpliwie ustalonym przez historję dniem ziszczenia „próby samodzielnego życia wojennego Polski".

Ale nie tylko swoją prawdą historyczną przemawia on do nas. — Wiąże nas z nim treść jego, która powinna stawać się również treścią życia naszego, której siła decydować winna o dynamice polskiego życia zbiorowego.

Jeżeli tę treść ujmiemy w trzy proste słowa: „samodzielny czyn żołnierski", to przecież stanowią one najwyższy nakaz w obywatelskiej pracy codziennej każdego polaka niezależnie od hierarchji społecznej, na jakiej się znalazł, niezależnie od dziedziny, w której pracuje.

„Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego", a „praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej"—głosi Konstytucja, która na długie przyszłe lata naczelnem prawem Polski będzie.

A gdy rzucamy okiem wstecz, w bliższe i dalsze minione lata życia naszego, staje przed nami niema niezachwiana oczywistość, że wszystko co jest wielkie, co jest mocne, co daje nam radość w teraźniejszości, co w nas budzi nadzieję lepszej przyszłości — z wielkiej pracy, z czynu i właśnie czynu samodzielnego się rodzą.

A jego żołnierskość, czy przestała być aktualną. — Wojna orężna skończyła się dla nas zwycięsko, niosąc zdawałoby się w ofierze pełne radości i rozkwitu życie pokojowe.

Pocóż wspominać o żołnierzu, — jego obowiązku?... Sama jednak atmosfera, jaką przeżywamy obecnie, czyni chyba, nawet dla mało uświadomionego obywatela, to pytanie dziwnem i niesłusznem. Świat cały żyje w ciągłym niepokoju, w obawie przed nową wojną:

Największe narody i najmniejsze państwa opierają swą organizację na żołnierskiej dyscyplinie.—A tylko te państwa zdobywają siłę działania, które potrafią wprowadzić w szeregi swych obywateli karność na polu pracy zbiorowej, a u wszystkich czynników działania zbiorowego (państwo, samorząd, organizacje społeczne) stworzą, jak najlepiej zorganizowaną i skonsolidowaną armję pracy, wyposażoną w bogactwo wartości, jaki każdy z tych czynników posiada.

„Samodzielny czyn żołnierski“ — trzy proste, ale jakże wiele dla dnia dzisiejszego znaczące słowa, jakże mocnemi więzami jednoczą nas z dniem 6 sierpnia 1914 r.

„Samodzielny czyn żołnierski“ wyrwał nas „z naszej czarnej niewoli, z nocy beznadziejnej“. — „Samodzielny czyn żołnierski“ jest podstawą naszego rozwoju w teraźniejszości. — „Samodzielny czyn żołnierski“ jest nieodwołalnym warunkiem naszej wielkiej przyszłości.

Odwaga myśli, gotowość ponoszenia ofiar, radość dokonywania zbiorowego wysiłku, podporządkowanie prywaty i chorych ambicyj własnych interesowi Polski—oto źródła naszej niepodległości, oto pojęcie nierozłącznie związane z czynem legjonowym, a zarazem podstawa ideologji, której tak niedawno w dniach tragicznych roku bieżącego ślubowaliśmy.

Ślubowaliśmy, że wskazania Wodza Narodu wcielać będziemy i na nich opierać utrwalanie na Wołyniu wielkości i potęgi Rzeczypospolitej poprzez codzienną i ofiarną pracę dla Państwa.

To też dzień 6 sierpnia nie jest tylko wielkim faktem historycznym, żyje on w każdym z nas swą największą wymową — symbolem tego, co w poczuciu obywatelskiem wiąże się z pojęciem niepodległości i żyć będzie musiał w każdym, kto potrafi to pojęcie wypełnić żywą treścią.

Polski sierpień niesie nam jeszcze jedną nie mniej wielką, nie mniej decydującą w życiu Państwa datę.— To dzień 15 sierpnia 1920 roku.

Jest to już data, niosąca nam nietylko ziszczenie „próby samodzielnego życia wojennego Polski“, ale data jednego z największych zwycięstw wojennych w historji całego świata, zwycięstwa dokonanego przez powstającą do życia młodą Polskę, w warunkach, których ludzkość nie zna sobie równych, a prymitywność uniemożliwiałaby wogóle prowadzenie wojny w każdem innem państwie.

Trudno jest mówić o tem zwycięstwie laikowi, trudno jest szukać słów, które zawsze, zarówno u wypowiadającego jak i czytających, muszą nosić znamiona bezskutecznych wysiłków człowieka małego nad skreśleniem rzeczy gigantycznie wielkich.

Słuchajmy więc wodza, który zwycięstwo osiągnął: „Wiem dobrze, iż wielu z tych, co nad tym samym problemem, co ja, głowy sobie

łamało, szukając metod dla dania nam zwycięstwa i nie dając sobie z tym problemem rady, opuściło w bezsilności ręce i dawno orzekło, iż zwycięstwo było istotnie, lecz dlatego, iż nie była to wojna istotna. Jakaś półwojna lub nawet jej ćwiarteczka; jakieś dziecinne szamotanie się i bijatyki, dla których wielka teorja wojny zamyka pogardliwie swe podwoje.

Nie chcę przeczyć. Chcę tylko dodać, że ta bijatyka wstrząsnęła losami dwóch Państw bezpośrednio, dwóch Państw, liczących razem 150 mil. ludności. Chcę powiedzieć, iż ta wojna czy bijatyka omal nie wstrząsnęła losami całego cywilizowanego świata i że jej kryzysy były kryzysami miljonów i miljonów istot ludzkich, a dzieło zwycięstwa na czas, daj Boże, dłuższy stworzyło podstawy już dziejowe dla obu Państw walczących. Niech więc będzie bijatyka, gdy metody i doktryny dla niej znaleść niepodobna" (J. Piłsudski—Rok 1920 Tom X.).

Jeżeli więc 6 sierpnia 1914 roku jest źródłem siły, która dźwignęła z uśpienia i martwoty naszą niepodległość, to dzień 15 sierpnia stworzył „podstawy już dziejowe dla obu Państw walczących".

Oba dni są wielkiemi polskiemi zwycięstwami i oba nie opierają się ani na metodzie, ani na doktrynie, ani na żadnych obrachunkach takich czy innych sił. Odwrotnie, są ich zaprzeczeniem. Niezależnie od nadludzkości wysiłku w pierwszym wypadku garstki ludzi, a w drugim—już wielkiej części narodu, oba dni są zwycięstwem ducha nad pozostałą częścią jestestwa ludzkiego w narodzie naszym.

Jeżeli 6 sierpnia nazywam nietylko świtaniem niepodległości, ale i zwycięstwem, to właśnie dlatego, że był zwycięstwem ducha nad t. zw. racją i wszystkiem, co się z nią wiąże. I był on początkiem wszystkich innych zwycięstw, od wypędzenia okupantów z kraju zaczynając, poprzez Lwów, Wilno, Kijów na 15 sierpnia 1920 r. pod Warszawą kończąc.

Ilekroć wszędzie, gdzie silna wola, niezłomna decyzja i oddanie idei, za którą szły początkowo setki, a potem liczne tysiące, górowały nad wszystkiem, nie wyłączając ponurej teraźniejszej rzeczywistości, w imię stworzenia mocnego i promiennego jutra polskiego, tylekroć rodził się wielki czyn, wieńczony zwycięstwem. A ten polski szlak zwycięstw naszej doby zamykają 2 pełne chwały dni sierpniowe.

To też słusznie sierpień polskim nazwaliśmy, słusznie kto inny nazwał go zwycięskim, słusznie nazwaćby go można miesiącem wielkości ducha polskiego.

A gdy o wielkości ducha w Polsce mówimy, nieodwołalnie staje przed nami postać Józefa Piłsudskiego. Za życia Jego, czy po śmierci... w ogniu walk, czy w ustroniu Sulejówka... na fotelu premjera, czy w odosobnieniu belwederskiem... przez obecność na każdym ważnym

odcinku życia Polski, czy na wiecznym odpoczynku w zaświatach, gdzie Go nikt już dojrzeć ani usłyszeć nie potrafi, — Józef Piłsudski jest najbardziej realnem ucieleśnieniem wielkości ducha polskiego.

„Powiększył On duszę narodu o całą wielkość wolnej Ojczyzny. Uczył nas za nią walczyć i dla niej pracować“ mówi gen. Rydz-Śmigły.

To też, skoro sierpień jest miesiącem zwycięstwa polskiego ducha, jest on zarazem Jego miesiącem, Jemu powinien być poświęcony. Jeżeli dusze nas wszystkich tych, którzy niepodległość Państwa umacniają i umacniać będą, mają urastać ponad codzienność dnia i, tak urastając, mają nadal zwyciężać niezadawalającą rzeczywistość w imię lepszej przyszłości, — szukać musimy wielkości polskiego sierpnia, który zaczyna i kończy szlak orężnych zwycięstw polskich pod wodzą Piłsudskiego.

Zwycięstwa sierpniowe będą wieczne o tyle, o ile potrafimy być wierni ideologji, która przez Józefa Piłsudskiego była nietylko wysoko wzniesiona, ale realnie ucieleśniona, i o ile wierność tę potrafimy przekazać, jako swą wartość największą, następnym pokoleniom.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O CZYNIE LEGJONOWYM.

II. ..„Żołnierze!... Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było.. Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska, i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanję.“

Z przemówienia do złączonych w kompanję kadrową oddziałów związków i drużyn strzeleckich 3 sierpnia 1914 r. w „Oleandrach” w Krakowie.

ROZKAZ W ROCZNICĘ WYMARSZU KOMPANJI KADROWEJ (31 lipca)

„Żołnierze!

Po upadku Polski każde pokolenie zrywało się do walki o utracony byt niepodległy, każde pokolenie słało na pole bitwy żołnierza, jako przedstawiciela

siły Ojczyzny, by krwią serdeczną wpisywał w księgę dziejów: „Jeszcze nie zginęła!".

Ulegali pod przemocą, szli jak wierni żołnierze na śmierć, zaludniali mroźny Sybir lub ginęli w tułaczce po szerokim świecie.

Po ostatniej klęsce 1863 roku zaległa nad Polską noc czarna niewoli, noc beznadziejna. Zdawało się, że już nowe pokolenia nie odważą się stanąć do walki, że zaborcy tryumfowali na zawsze. Imię Polski zostało wymazane z pamięci świata, a naród szedł na poniewierkę jak każdy niewolnik.

„I stanęło przed Polską w dzień wybuchu wojny światowej wielkie zagadnienie. Brat musiał iść na brata, syn miał strzelać do ojca, gdyż wojna pomiędzy zaborcami słała setki tysięcy Polaków, by walczyli przeciw sobie nie za własne istnienie, lecz dla dobra swych panów i zaborców.

W tym ciężkim momencie, w najswobodniejszej części Polski, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpacznej chwili próbować walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy nie jako żołnierz z pod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski.

Było to w dniu 6 sierpnia, gdy sformowana w ten sposób drużyna pod moją komendą stanęła pod bronią, jako pierwsza kompanja kadrowa przyszłych wojsk polskich.

Były to nowe narodziny żołnierza polskiego.

W ciężkich przejściach, podczas cierniowej drogi na polach bitew, w więzieniach i obozach jeńców obchodzono tę rocznicę, jako święto żołnierskie. Dziś, gdy po raz pierwszy w wolnej i zjednoczonej Ojczyźnie nadchodzi dzień 6 sierpnia, ślę wam wszystkim, jako najstarszy żołnierz obecnego pokolenia i Wódz Naczelny wojsk polskich, swe pozdrowienie.

Czy w samotnym patrolu, czy w okopie strzeleckim, czy przy ćwiczeniach w garnizonie dnia tego wspomnijcie wszystkich tych naszych poprzedników, co zginęli na polach bitew lub na poniewierce wygnań i tułaczek światowych. A zarazem niech pierś wasza wzbierze dumą, żeście już nie niewolniki obce, lecz swobodni obywatele wolnej Ojczyzny, wezwani do obrony Jej życia przed wszelkiemi zakusami jakichkolwiek wrogów.

Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „nie zginęła!". Wy, szczęśliwsi, krwią swą piszecie „żyje!". I zginąć nie może!

Rozkaz przeczytać we wszystkich oddziałach wojsk polskich."

Wódz Naczelny

Warszawa, dnia 31 lipca 1919. *JÓZEF PIŁSUDSKI*

„Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywem ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przytem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach

losów, ważących się nad naszemi głowami, na szalach, na których miecz rzucono, zabrakło szabli polskiej."

(Z rozkazu na pierwszą rocznicę wojny 6.VIII 1918).

„Gdy przejdę do rozmyślań nad okresem 6 sierpnia 1914, to muszę ujawnić największą tajnię serc i uczuć naszych żołnierzy. Kiedy przypomnę sobie nasz ówczesny stan ducha, to obok ideałów politycznych znajdę w nim na dnie zaciekłą wewnętrzną ambicję: pomimo, że byliśmy samotni, że była nas garstka, okazać chcieliśmy się godnymi wielkiej przeszłości żołnierza polskiego, chcieliśmy wywołać w duszy wielki oddźwięk pancernej przeszłości Polski... Jeden jedyny tylko strach nas ogarniał, byśmy się nie stali śmiesznymi w historji, aby nie przysporzyć narodowi polskiemu jeszcze jednego upokorzenia. Żyła w nas wielka ambicja: własnemi siłami wytworzyć nowe wartości polskie.

(30.VIII 1916).

„Chciałem by Polska, która tak gruntownie po roku 1863 o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy"...

(6.X. 1916).

...„W ciężkich walkach, krwawemi ofiarami żołnierze wszystkich Brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze, wychodząc na wojnę—honor żołnierza polskiego, którego bitność i wewnętrzna dyscyplina nie podlega już nigdzie żadnej wątpliwości.

Dopóki stoję na waszem czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą, tego, co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom—naszego honoru żołnierza polskiego"...

Z rozkazu na drugą rocznicę wojny.
Kolonja Dubniaki 6 sierpnia 1916.

„..nie mam zamiaru nigdy twierdzić, że my, legjoniści, i ci, którzy nas kochali, mają wyłączne prawo do miłości ziemi ojczystej, lub, jak to się często mówi, do tytułu ofiarności. Polska bowiem i Polacy ponieśli podczas wojny tyle ofiar, składanych nieraz z wielką goryczą w sercu, że wobec ich ogromu drobnostką były nasze ofiary legjonowe, opłacane przytem wielką nagrodą, bo wewnętrzną satysfakcją."...

„...Polska i olbrzymia większość Polaków wojny nie chciała, wojny nie wywołała i świadoma była tego, że ona nie o Polskę się toczy Nie mając samodzielnego przygotowania do wypadków wojennych, Polacy uczynili przy wybuchu światowej katastrofy to, co czynili już dobre półwiecze w życiu codziennem—poddali się nakazom zaborców, wzmacniając

w ten sposób siły każdego z nich. Niewielka garść ludzi, zwanych legjonistami, zdecydowała postąpić inaczej, Chciała dać Polsce podczas wojny reprezentację w postaci polskiego żołnierza i polskich dla niego dowódców. Wskutek naturalnej niechęci i oporu ze strony zaborców, wskutek ogólnego niedowierzania, by zamiar ten mógł być zrealizowany, — próba udała się tylko w części. Stan ten musiał doprowadzić do silnych tarć, przy których my, legjoniści walcząc nieustannie o swoje cele, staliśmy się najjaskrawszym wyrazem obrony honoru i dumy narodowej wobec systematycznego wgniatania nas w błoto przez maszynę wojenną wszystkich trzech zaborców. Dlatego też, pomimo, iż ulegliśmy w walce, mamy za sobą tę wielką satysfakcję żeśmy pierwsi w Polsce zaczęli żyć życiem wojska polskiego i przy powszechnem poniżeniu Polaków mieli spokój co do swego honoru i częste zadośćuczynienie dumy i godności narodowej."

W dziesiątą rocznicę powstania Legjonów
(10 sierpnia 1924).

„...Niechybnie, każdy historyk doby stawania się Polski, każdy historyk pierwszych lat istnienia Polski nowoczesnej będzie zmuszony odbyć studja i nad tem zjawiskiem naszego życia społecznego, które my nazywamy Legjonami. Wydaje mi się to musowem z wielu względów. Wymienię jeden, może nawet nie główny istotnie, lecz narzucający się, że tak powiem, zewnętrznie. Jest nim fakt niezaprzeczony, że fakty historyczne, to jest to, co się stało rzeczywiście po roku 1914—po początku wojny europejskiej — jakgdyby dały rację nie komu innemu, jak nam, którzyśmy od samego początku wzięli najwyższy ton w pożądaniach, pragnieniach i pracach wśród społeczeństwa polskiego. Żądaliśmy bowiem od siebie i od innych nie służby dla tego czy innego zaborcy--a ci historycznie przegrali, — lecz próby samodzielnego życia wojennego Polski, co znowu wbrew oczekiwaniom ogromnej większości Polaków ziściło się historycznie. Byliśmy więc jakby awangardą historyczną, taka zaś awangarda wymaga zawsze od ludzi silniejszych, niż przeciętne, charakterów oraz wielkiej spoistości w pracy. Bujne więc życie legjonowe ma swój niezapomniany przez legjonistów urok wraz z tą siłą koleżeństwa, co nieraz uraża, już nie wiem dlaczego, innych. Pociągać więc będzie, powtarzam, każdego historyka w przyszłości chęć zbadania tego życia, jako koniecznego elementu pracy historycznej polaków z doby powstawania i powstania Polski wolnej i niepodległej. A że z legjonistami walczono nieraz zacięcie, więc zgodnie z tą walką starano się, niestety, zbyt często sfałszować to życie czy w dokumentach, czy w opowiadaniach i wszelkiej pisaninie dodatkami i przekręceniami, które w błąd mogą wprowadzić niewspółczesnych z nami ludzi—bo o to mniejsza, — lecz przyszłych badaczy i historyków. Niech więc koledzy zechcą się przyczynić swemi pracami do wyjaśnienia

prawdy historycznej, niesfałszowanej, swemi szczeremi opisami momentów, przeżytych ongiś we wspólnej pracy."...

Wstęp do tomu II „Wspomnień Legjonowych" (17 grudnia 1924).

„...Pamiętam, gdym szedł na wojnę w sierpniu 1914 roku, postanowiłem sobie bacznie obserwować zjawiska wojny, bacznie analizować samego siebie, by sobie samemu rozwiązać mnóstwo wątpliwości, odpowiedzieć na mnóstwo pytań, pozostałych w duszy i w głowie z okresu studjów nad książkami. Teraz w Magdeburgu zdecydowałem się spróbować, czy pójdzie mi łatwo ziszczenie dawnych marzeń, bym mógł szczerze i spokojnie zilustrować sobą samym prawdę o istocie dowodzenia, prawdę o duszy dowódcy, uginającej się pod ciężarem niebezpieczeństw, niepewności i sprzeczności. Walczy z niemi, bo są one żywiołem wojny, każdy żołnierz. Dowódca niesie prócz tego ciężar odpowiedzialności za swych podwładnych, a na policzku swoim czuć musi piekący wstyd upokorzenia, gdy mu praca dowodzenia się nie uda, a za niepowodzenie krwią płacą inni. „Śmieszne ongiś marzenia — mówiłem sobie--możesz teraz w więzieniu urzeczywistnić, gdy przezwyciężysz lenistwo do pióra"·

Taką była geneza leżących przed czytelnikiem wspomnień moich z pracy dowodzenia w roku 1914."

Przedmowa do „Moich pierwszych bojów" (7 lutego 1925).

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O ROKU 1920.

Nie chcę wchodzić w dociekania, czy boje, toczone w tym roku swem znaczeniem nie obejmowały znacznie szerszych kręgów, niż zakreślone one były granicami obu państw, będących w sporze wojennym, niechybnem jednak jest, iż napięcie nerwów w całym świecie cywilizowanym było niezwykle duże i ku nam, ówczesnym żołnierzom, skierowane było mnóstwo ócz, napełnionych to trwogą, to nadzieją, to łzą goryczy, to uśmiechem szczęścia."

(Przedmowa do „Roku 1920.")

WYJĄTKI Z „ROKU 1920"

Gdym 2 sierpnia wrócił z południa, z Chełma do Warszawy, zastałem— ... stan bardzo trwożny.....

...Co do mnie osobiście, będąc zdecydowanym walczyć do ostatka, byłem jednak także pod wrażeniem świeżo nieudanej kombinacji, związanej z planem kontrataku z pod Brześcia i w pierwszej chwili nie widziałem poprostu żadnego rozsądnego rozstrzygnięcia. Dlatego też odrzuciłem odrazu

wszelki nacisk na siebie i zapowiedziałem swą decyzję na dzień 6 sierpnia. Już w wyborze tej daty, uważanej przezemnie za szczęśliwą, bo związaną z moją niedawną przeszłością — dniem wymarszu w 1914 r. z Krakowa na wojnę, każdy analityk łatwo dostrzeże poczucie niepewności siebie, jakgdyby rozchybotania moralnego ...

Przechodząc do decyzji, powziętej przezemnie 6 sierpnia zaznaczyć odrazu muszę, że przy tych dyskusjach, którym nieraz niechętnie się przysłuchiwałem, na brano nigdy pod uwagę dwóch nadzwyczaj ważnych dla mnie, jako naczelnego wodza, motywów. Jednym z nich był fakt, że mieliśmy prowadzić pertraktacje pokojowe....

Inaczej jak żebraniną tego nazwać nie mogę, gdy wszczynać miano rozmowę o pokoju wtedy, kiedy zwycięski nieprzyjaciel do stolicy naszej pukał i groził zniszczeniem organizacji Państwa przedtem, nim słowo o pokoju wyrzecze. Nie wiem, jak się stosowali uczuciowo i myślowo do tego kroku szanowni uczestnicy dyskusji historycznej na placu Saskim, nie wiem i nie badałem tego nigdy. Wiem zaś, że mnie, człowiekowi, którego pokory uczono, a nie nauczono nigdy, moment ten ciężył więcej, niż cokolwiek, a jako naczelny wódz i Naczelnik Państwa mocno w rachubę brać musiałem, by nasza delegacja nie wyjeżdżała ze stolicy bez pewności jej utrzymania. Zaciążyło to, jak zobaczymy, silnie na mojej decyzji.

Drugą okolicznością, której nie dyskutowano, a która stanowi zawsze jeden z wielkich ciężarów wodzów, była rzucająca się w oczy konieczność reorganizacji całego dowodzenia w razie, gdybyśmy inicjatywę mieli brać w swoje ręce...

Te dwa ciężary, o których nie dyskutowano, leżały bezpośrednio na mnie, a pierwszy z nich był ciężarem wprost przygniatającym, na dnie jego bowiem leżał jakgdyby mus nonsensu strategji, nonsens rozumu. Z ciężarem tym najwięcej miałem do czynienia, gdym wieczorem 5 sierpnia i w nocy na 6-ty nie na jakiejś naradzie, lecz w samotnym pokoju w Belwederze, przepracowywał siebie samego dla wydobycia decyzji. Istnieje cudowne określenie największego znawcy duszy ludzkiej na wojnie — Napoleona, który mówi o sobie, że gdy przystępuje do dania ważniejszej decyzji na wojnie, jest „Comme une fille qui accouche" — jak dziewczyna, która rodzi. Nieraz po tej nocy myślałem o wielkiej finezji myśli Napoleona, który gardząc słabością płci pięknej, siebie, olbrzyma woli i genjuszu przyrównuje do słabej dziewczyny, męczącej się w połogu. Mówi o sobie, że jest wtedy „pusillanime" — trwożliwy. W tej męce trwożliwej nie mogłem sobie najwięcej dać rady z nonsensami założenia dla bitwy, nonsensem pasywności dla gros moich sił, zebranych w Warszawie. Kontratak zdaniem mojem z Warszawy i Modlina prowadzony być nie mógł. Wszędzie uderza on frontalnie na przeciwnika, na jego główne siły, w całości, jak mi się zdawało, ściągane ku Warszawie, a dotąd ani wojska, ani dowódcy nasi rady ze zwycięskim nieprzyjacielem

dać sobie nie mogli. A oprócz tego nad całą Warszawą wisiała zmora mędrkowania bezsilności i rozumkowania tchórzów. Jaskrawym tego dowodem była wysłana delegacja z błaganiem o pokój.

Ten nonsens założenia męczył mnie tak niezmiernie, że doprawdy niekiedy wydawało mi się, że ze wszystkich kątów coś chichocze i kpi ze mnie, gdy nonsens i wyraźną głupotę biorę za podstawę mojej rachuby, czy mojej decyzji....

Zestawiwszy po kilka razy wszystkie próby rachunku, zdecydowałem dwie rzeczy: wycofać ku południowi większą część naszej 4-ej armji i zaryzykować osłonę południową, wyciągając z niej dwie dywizje, które uważałem za najlepsze —1-szą i 3-ą legjonowe. Następnie ostatecznie postanowiłem, że kontratak poprowadzę sam, chociaż z góry w ten sposób przesądzałem, że wprowadzam wskutek tego bezwład w dowodzeniu, gdy biorę może na czas dłuższy dowodzenie bezpośrednie małej zaledwie części wojsk, których byłem naczelnym wodzem....

Gen. Rydz-Śmigły rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działania dwóch dywizji 1-ej i 3-ej stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jakie armja polska posiada. Gen. Śmigły i obie dywizje znalazły rozstrzygnięcie zawiłego zadania w sposób aktywny ...

W historji bitwy warszawskiej zastanowić musi każdego dziwna, nieoczekiwana i tak nagła zmiana ról obu stron walczących. Zwyciężony zostaje zwycięzcą, zwycięzca zwyciężonym— w jakieś parę dni.

ODEZWA KOMITETU BUDOWY POMNIKA ŚLUBOWANIA NA WOŁYNIU

Do wszystkich mieszkańców Wołynia!

Po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego ludność Wołynia dała wyraz bólu i nieugiętej wiary w słuszność i sprawiedliwość ideałów Wodza Narodu, biorąc udział masowy w manifestacjach ku czci Zmarłego i składając uroczyste ślubowanie tej treści:

„My obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, synowie Ziemi Wołyńskiej wszystkich wyznań i narodowości, w najgłębszej żałobie po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, ślubujemy na honor i wielkość Polski, że wcielać będziemy wskazania Wodza Narodu, który ofiarą całego życia swego mocą niezłomnej woli i ducha Państwo wskrzesił dał Rzeczypospolitej siłę i drogi przyszłości wytyczył. Ślubujemy Zmarłemu Józefowi Piłsudskiemu, Wielkiemu Synowi Ojczyzny i naszej Ziemi kresowej, że tutaj na Wołyniu utrwalać będziemy wielkość i potęgę Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współdziałaniu

obywateli wszystkich wyznań i narodowości. Ślubujemy gotowość do największych ofiar w obronie Państwa, wierność ideałom Józefa Piłsudskiego, oraz stwierdzamy, że Jego jest przyszłość i Jego za grobem, jak za życia zwycięstwo".

Pamięć tego hołdu Ziemi Wołyńskiej będzie ku wiecznej chwale Marszałka Józefa Piłsudskiego przekazana następnym pokoleniom w monumentalnym pomniku, który stanie w Łucku, a w którym będą złożone akty Ślubowania, podpisane przez prawie pół miljona obywateli. Wyryte na pomniku słowa przysięgi głosić będą po wsze czasy, że w obliczu śmierci Józefa Piłsudskiego dopełniło się na Wołyniu powszechne wyzwolenie najpiękniejszych uczuć miłości ludzkiej, jedności i braterstwa.

Pomnik Ślubowania ku któremu zwracać się będą zawsze najlepsze myśli i uczucia wielu pokoleń Wołyniaków w wiernej służbie dla Rzeczypospolitej, musi być wzniesiony wspólnym wysiłkiem i zbiorową ofiarnością wszystkich mieszkańców Ziemi Wołyńskiej, pragnących przyczynić się do trwałego uczczenia pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na listach ofiarodawców nie powinno zabraknąć nikogo.

Komitet Budowy Pomnika Ślubowania
ku Uczczeniu Pamięci
Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wołyniu.

Prezydjum Komitetu: Przewodniczący—Henryk Józewski, Wojewoda Wołyński. Członkowie—Juljusz Poniatowski, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, J. E ks biskup Dr Adolf Szelążek, J. E ks. arcybiskup Aleksy, Eustachy Nowicki, kurator Okręgu Szkolnego Łuckiego. Poseł Piotr Pewnyj, prezes Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia, Poseł Ignacy Puławski, prezes Wołyńskiej Grupy Parlamentarnej Gen. Bryg. Mieczysław Smorawiński, dowódca O. K. II, Zelman Soroczkin, rabin łucki.

Mleczko Franciszek.

ZAGADNIENIE UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO I NIEDZIELNEGO JAKO PLANOWEJ FORMY OŚWIATOWEGO ODDZIAŁYWANIA NA TERENIE POW. KRZEMIENIECKIEGO

(Artykuł dyskusyjny)

I.

Konieczność jaknajintensywniejszego pozaszkolnego oddziaływania oświatowego tak na pokolenia, które normalnego kursu szkoły powszechnej nie przechodziło, jak i na pokolenia, które tę szkołę przebyły i wchodzą powoli w szersze życie, nie ulega żadnej wątpliwości. Związek pomiędzy stanem kulturalno-gospodarczym a ogólno-oświato-

wym danego środowiska występuje dzisiaj z całą oczywistością, z tem poważnem zastrzeżeniem, iż kształcenie ogólne musi *wykazywać styczne do struktury psychicznej dorosłego, a więc obejmować te wartości, które są potrzebne w życiu jednostki jako takiej i jednostki jako członka danej grupy społecznej.* Na tle tak pojętej oświaty, „praktycznej" z punktu widzenia wartości ogólnożyciowych, wystąpi dopiero zagadnienie kształcenia zawodowego. Nie wystarczy bowiem meljoracja warsztatu i pracy, potrzeba równocześnie ulepszać dusze, gdyż inaczej zwichniemy już zgóry zbawienną równowagę między produkcją i konsumpcją: racjonalny producent dusić się będzie pod ciężarem swej wytwórczości, do korzystania z której nie przygotowaliśmy ani drugich, ani jego samego. Moment ten tem silniej należałoby w tej chwili u nas podkreślać, że o ile wyszliśmy już, a przynajmniej rozumiemy już wszyscy, iż wyjść należy, z „oświatki", która strzelała w powietrze,— o tyle idziemy ku innej krańcowości: forsujemy w całej pełni postęp zawodowy, który jużto idzie opornie z powodu braku elementarnych podstaw ogólno-oświatowych na wsi, już też wcześniej czy później dławić pocznie wieś z wyżej wymienionych względów, jeśli nie będziemy brać pod uwagę rojeń o eksporcie na rynki zagraniczne, lecz po męsku sprawę traktując, widzieć będziemy realne warunki naszego rozwoju gospodarczo-handlowego (idea samowystarczalności).

Tak postawiony problem oświaty ogólnej domagać się będzie nietylko intensywnych, a więc mających na celu przekształcenie dotychczasowej struktury psychicznej człowieka, metod pracy ale co z pojęcia intensywności już wynika, planowości oddziaływania oświatowego wśród dorosłych.

W poszukiwaniu planowych i trwałych form oświatowych napotykamy na drodze organizacje kształcenia dorosłych, zwane uniwersytetami powszechnemi i niedzielnemi.

II.

Celem t. zw. „Uniwersytetu powszechnego" jest z jednej strony dawanie wiedzy ogólnej w poszczególnych dziedzinach życia, a przez to poszerzanie horyzontu myśli i sądu (pogląd na świat), z drugiej zaś strony ułatwienie słuchaczom zdobycia odpowiedniej metody samokształcenia, które będzie koroną wysiłków w uniwersytecie powszechnym. Cechą tak pojętego uniwersytetu powszechnego będzie wybitny idealizm owiewający wysiłki słuchaczy, nie kierujących się podczas pracy samokształceniowej względami utylitarnemi, ale wartością samej wiedzy i nadzieją zdobycia głębszego i szerszego poglądu na świat i życie.

Wynika stąd ważny postulat pod adresem i słuchaczy i kierowników uniwersytetów powszechnych. Słuchaczem będzie zwykle czło-

wiek dorastający czy dorosły, który w zetknięciu się z otaczającą go rzeczywistością praktyczną nie znalazł dostatecznej odpowiedzi na liczne występujące z dnia na dzień problemy życia. Nie mając możności znalezienia tej odpowiedzi drogą szkoły średniej, czy wyższej, szuka jej samodzielnie, a uniwersytet powszechny w tem szukaniu racjonalnego zrozumienia zagadek życia pomaga mu o ile możności. W ten sposób w oparciu z jednej strony o uzyskane *doświadczenie życiowe,* z drugiej zaś o *teorję,* wykładaną i dyskutowaną w uniwersytecie powszechnym, kształtuje się nowa pełniejsza filozofja życiowa słuchacza.

Tem samem już wykładowcy w uniwersytecie powszechnym muszą się odznaczać nietylko rozległą wiedzą w swoim zakresie i umiejętnością dzielenia się tą wiedzą z drugimi, ale także muszą to być ludzie o wybitnej zdolności reagowania społecznego na otoczenie, w czem mieści się już chęć dopomożenia drugim w zdobywaniu nowego patrzenia na świat i życie.

Jeśli uniwersytet powszechny ma pretendować do budowy poglądu na świat swych słuchaczy, program jego i organizacja pracy zależeć muszą od każdorazowych warunków terenu. Ogólnie tylko można zakładać, że program realizować będzie po pierwsze: *postulat polityki oświatowej Państwa,* po drugie: w pełni *uwzględni wymogi i potrzeby regjonalne terenu.* Że uwzględnienie tych dwóch momentów jest rzeczą niesłychanie trudną, mówią dobitnie publikacje o doświadczeniach dotychczasowych uniwersytetów powszechnych w Lipsku i Warszawie. To też nieraz szereg miesięcy czy nawet lat upływa, zanim dany Uniwersytet Powszechny — drogą licznych i trudnych doświadczeń skrystalizuje swoje oblicze.

Tak pomyślane uniwersytety powszechne odegrać mogą u nas w Polsce wielką rolę kształcenia i wychowywania tych odłamów społecznych, które normalnie pozostają poza obrębem intensywnego oddziaływania społecznego.

III.

Krzemieniec ma wszelkie dane po temu, by przystąpić do zorganizowania Uniwersytetu Powszechnego. Miasto, niemal dwudziestotysięczne, posiada spory odsetek dorosłej młodzieży różnej narodowości i wyznań, młodzieży, która już to wogóle po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej do szkół średnich nie miała możności uczęszczać, już też — przy rozbudowanem silnie szkolnictwie średniem w Krzemieńcu — zdołała przejść zaledwie kilka klas szkoły średniej. Ponadto w różnych rzemiosłach grupują się liczne szeregi terminatorów i czeladników, głównie ze wsi pochodzących, którzy niejednokrotnie wykazują gorące pragnienie wiedzy i w chwilach wolnych pożytecznie spędziliby czas na wy-

kładach, dyskusjach i w świetlicy Uniwersytetu Powszechnego. Wymienićby jeszcze należało młodzież, objętą organizacjami na terenie miasta, któraby również w Uniwersytecie Powszechnym znalazła możność pogłębienia wiadomości.

Lokal, kierownik, wykładowcy, bibljoteka—nie przedstawiałyby żadnych trudności. Finanse w minimalnej ilości—początkowo—napłynęłyby od samych słuchaczy. Główny ciężar spoczywałby tutaj na Magistracie m. Krzemieńca (w tej chwili miasto nie preliminuje w budżecie żadnych kwot na oświatę pozaszkolną), w części na Liceum Krzemienieckiem, wreszcie Wydziale Powiatowym i organizacjach społecznych. Nie wyłączone byłyby również różnego rodzaju dochodowe imprezy kulturalne, organizowane przez kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego. Rzecz w tem, czy problem podobnej placówki oświatowej znajdzie pełne zrozumienie i przedstawi się jako problem potrzeby życiowej.

Jeśli które z miast na Wołyniu—to przedewszystkiem Krzemieniec Uniwersytet Powszechny mógłby stworzyć (Równe i Łuck już go zorganizowały) i poprowadzić przykładowo dla całej dzielnicy wołyńskiej.

Zdaniem mojem—główny sens uniwersytetów powszechnych na Wołyniu, a więc na terenie o różnej narodowości i wyznaniu, polegałby na świadomem i celowem wysunięciu na plan pierwszy zagadnień współżycia i współpracy różnych elementów narodowościowych w obrębie organizacji Państwa. Za rozwiązaną trudnością w drodze teoretycznych rozważań idzie wcześniej czy później także praktyka życiowa, szukająca zawszę uzasadnienia racjonalistycznego. Uniwersytet powszechny stać się może sam od siebie nietylko płaszczyzną współżycia i współpracy dorosłych, ale również płaszczyzną, na której z pożytkiem dla Państwa i obywateli dyskutowane mogą być problemy, z braku podobnej placówki nie wychodzące na światło dzienne. Dokonywaćby się tutaj mogła specjalnego rodzaju sublimacja, polegająca na tem, że *podświadome zapędy i namiętności przesuwaneby były ze sfery uczuć w sferę myśli i rozwagi.*

Oczywiście, pod jednym warunkiem: wykłady i dyskusje prowadzone być muszą przez ludzi, dających gwarancję sprostania podjętym problemom, wysuniętym czy przez kierownictwo, czy też słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego.

Wśród metod pracy wymienić należy wykłady, dyskusje, referaty, pracę seminaryjną (pod kierunkiem). Wszystkie miałyby na celu dopomożenie słuchaczowi w zdobyciu jaknajlepszych podstaw samodzielnego kształcenia się i podczas pobytu w uniwersytecie powszechnym i po wyjściu z niego. Grono, kierujące pracami, w istocie rzeczy szukać musi na własną rękę metod, najodpowiedniejszych dla danego terenu i indywidualności słuchaczy. Podkreślić należy mocno, że jak na psychikę

dziecięcą, czy psychikę niesproblematyzowaną dorosłego staramy się, oddziaływać przez uczucie, docierając w ten sposób do umysłu i woli, tak w pełnem słowa znaczeniu Uniwersytecie Powszechnym zastosujemy oddziaływanie odwrotne: wychodząc od umysłu, wpływać będziemy na uczucie i wolę.

Materjał wiedzy Uniwersytetu Powszechnego obejmie zagadnienia dotyczące w pierwszym rzędzie człowieka i jego duchowej twórczości a więc dziedzinę humanistyki, dalej naukę przyrody i geografji, wreszcie problemy społeczno-ekonomiczne. Którym z nich potrzeba będzie dać przewagę, o tem rozstrzygną zainteresowania i potrzeby słuchaczy, indywidualność kierownika i wykładowców.

Tak pojęty Uniwersytet Powszechny na terenie Krzemieńca, dałby możność realizowania niepowszednich wartości kształcących i wychowawczych. Wyłania się w tej chwili jako rezultat dotychczasowego przeorania życia społeczno-oświatowego przy pomocy rozbudowanej sieci organizacyj społecznych. Być może— do zrealizowania jego problemu powołane jest w pierwszym rzędzie Zjednoczenie Organizacyj Społecznych w Krzemieńcu.

IV.

Na terenie powiatu krzemienieckiego dojrzało — zdaniem mojem— jeszcze jedno zagadnienie społeczne, mianowicie zagadnienie Uniwersytetu Niedzielnego w Wiśniowcu Nowym.

We wstępie do publikacji p. t. „Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa Krzemienieckiego Samorządu Powiatowego", 1924—1934, p. Starosta Czarnocki, doszukując się nici, wiążących Wiśniowiec dzisiejszy z Wiśniowcem dawnym, Wiśniowcem XX Wiśniowieckich, — dochodzi do takiej konkluzji: „Czyż trzeba więc dzisiaj długo szukać nici, która nas łączy z przeszłością w momencie, kiedy Wiśniowiec przeszedł na własność Samorządu, tego zasadniczego fundamentu, na którym państwo się opiera, a jednocześnie emanacji miejscowego społeczeństwa. Wydaje się, iż samo przejęcie przez Samorząd zamczyska wiśniowieckiego jest jakby wykonaniem niepisanego testamentu dobrego ducha rodu Wiśniowieckich. *Służba i wierność Państwu oraz praca nad życiem i rozwojem społeczeństwa, toć przecie istota działalności Samorządu, to zarazem sens ideowej społeczno-państwowej działalności Wiśniowieckich*" Dalej: „*Wiśniowiec nie może być placówką zamkniętą w sobie, nigdy taką nie był za okresów swej świetności i zbyt wielką stanowi pod każdym względem wartość, by mógł nią być obecnie.... Musi promieniować.,.. Musi być ogniskiem kultury i źródłem siły społecznej, zataczając coraz rozleglejsze kręgi swego oddziaływania*" (podkr. moje).

Ileż w powyższych słowach głębokiej troski, by przedewszystkiem placówka, sumptem społeczeństwa całego utrzymywana, rentowała się w całej pełni społecznie! Zawiera to w sobie już nietylko potrzebę szkolenia zawodowego określonej liczby uczniów, ale przedewszystkiem potrzebę szerokiego oddziaływania na środowisko wiejskie wogóle, potrzebę wiązania integralnego placówki z życiem dookolnem. Mogłoby ono polegać na oddziaływaniu *ogólno-kulturalnem i zawodowo-rolniczem.* Platformą takiego oddziaływania stačby się mógł właśnie Uniwersytet Niedzielny.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy skorzystać z dotychczasowych doświadczeń Uniwersytetów Niedzielnych w Polsce, a przedewszystkiem z dorobku Uniwersytetu Ludowego Rolnego w Ostrołęce. O tym ostatnim tak mówi niezapomnianej pamięci inicjator przysposobienia rolniczego u nas, prof. Józef Mikułowski-Pomorski: „Na Ostrołękę powinny być zwrócone oczy wszystkich, którzy realnie myślą o poważnem, szybkiem podniesieniu wsi naszej pod względem oświaty ogólnej i zawodowej. Przeprowadzono tam w roku bieżącym (1928) niezmiernie doniosłą próbę. Grupa trzydziestu osób, zamieszkałych w Ostrołęce i jej okolicy, zorganizowała Uniwersytet Ludowy: systematyczne, niedzielne nauczanie dojrzałej ludności wiejskiej, płci obojga. Z odległości do 26 kilometrów, sześćdziesiąt dwoje słuchaczów, co niedziela, a w niektóre — do dziewięćdziesięciu ośmiu, zjeżdżało się do Ostrołęki, by spędzić dzień pożytecznie, przyjemnie, ale bardzo pracowicie, bo aż na ośmiu czterdziesto-minutowych wykładach z rozmaitych dziedzin wiedzy, po których trzy godziny, do 8-ej wieczorem, wypełniały im czas pożyteczne zbiorowe rozrywki". — „Żądza oświaty słuchaczy wniwecz obróciła przeszkody, które stwarza odległość".— „A grono nauczycielskie, — z którego poważna liczba swój wywczas niedzielny złożyła na ołtarzu miłości bliźniego, — nietylko nie zdezerterowało, lecz pełne zapału, któren w nich wzniecają zżycie się z audytorjum i rezultaty pracy, myśli o rozbudowie Uniwersytetu i rozszerzeniu kursów na lat dwa!".

A dalej: „Jego osobliwością jest to, iż łączy w sobie ogólne wykształcenie, zmierzające do rozwinięcia ogólnego światopoglądu, z kształceniem zawodowem rolniczem. To ostatnie opiera na czynie, realnych zadaniach, stawianych do rozwiązania słuchaczom, — pobudzając ich drogą współzawodnictwa. Jest to znakomite wyzyskanie i *ulepszenie* metody konkursów. *Pełnię korzyści dadzą konkursy dopiero wówczas, gdy wykonywane przez uczestników przedsięwzięcia z zakresu hodowli, uprawy roślin, gospodarstwa domowego i t. p. według udzielonych przepisów, uzupełnione zostaną gruntowniejszą nauką zasad i naukowych podstaw. Obecni słuchacze*

staną się w przyszłości przodownikami konkursów, obejmujących ogół młodzieży rolniczej, a w ten sposób, poza bezpośredniem oddziaływaniem na swych słuchaczy, Uniwersytet będzie osnową, na którą będzie się stale nanizywała nić postępu rolniczego.

Dopiero na takim podkładzie dobrobytu materjalnego zakładał ów Uniwersytet „rozwój szczytnych ideałów duchowych i kulturalnych", które wywieszał na swoim sztandarze.

Osobliwością Uniwersytetu Niedzielnego w Ostrołęce było włączenie do programu rozrywek, umiejętnie kierowanych na podłożu współżycia towarzyskiego (gry, zabawy, śpiew, muzyka, taniec). „Jest to— powiada dalej cytowany autor — ważki czynnik wychowawczy— pole, na którem zbliżają się słuchacze pomiędzy sobą, wytwarza się współżycie pomiędzy gronem nauczycielskiem, a słuchaczami". — „Z wrażeń odniesionych podczas pobytu w Ostrołęce wnioskuję, że uchwycona została właściwa nuta stosunku, łączącego jednych z drugimi. Ci, którzy dają,— dają wszystko braterską dłonią, przelewając swe najlepsze „ja" na pożytek swego sąsiada, bez jakichkolwiek egoistycznych celów. Ci, którzy biorą, widzą odnoszone korzyści, są wdzięczni, — lecz nie odczuwają w tem łaski".

Uniwersytet Niedzielny w Ostrołęce podzielony był na dwa roczne kursy. Każdy kurs obejmował 1) przysposobienie rolnicze i 2) teorję. Przedmioty I Kursu (w nawiasie ilość godzin wykładowych):

1. Język polski (40), 2. Historja polska (40), 3. Nauka o Polsce (20), 4. Geografja powszechna (20), 5. Arytmetyka (20), 6. Geometrja (6), 7. Przyroda żywa (20), 8. Etyka (10), 9. Anatomja i fizjologja człowieka (5), 10. Higjena ciała (1), 11. Higjena wsi (4), 12. Organizacja gospodarstw (10), 13. Geologja (2), 14. Uprawa roli (20), 15. Nawożenie roli (8), 16. Anatomja i fizjologja zwierząt (5), 17. Weterynarja (10), 18. Jajczarstwo (2), 19. Mleczarstwo (6), 20. Hodowla bydła (6), 21. Hodowla świń (6), 22. Hodowla drobiu (4), 23. Ogrodnictwo (20), 24. Szkolnictwo (5), 25. Ustrój państwowy (2), 26. Ustrój samorządowy (5), 27. Prawo administracyjne (5), 28. Alkohologja (4), 29. Pedagogika (6), 30. Radjotechnika (3), 31. Gospodarstwo domowe (4), 32. Wspólne pogadanki, rozprawy, czytanie (20), 33. Rysunki (10), 34. Śpiew chóralny (20), 35. Tańce narodowe (90). Razem godzin 480.

Przedmioty II kursu:

1. Historja literatury polskiej (40), 2. Historja literatury powszechnej (20), 3. Historja powszechna (20), 4. Historja sztuki (5), 5. Ekonomja społeczna (10), 6. Spółdzielczość w rolnictwie (6), 7. Przyroda martwa (20), 8. Fizyka (20), 9. Chemja rolna (20), 10. Biologja elementarna (8), 11. Astronomja (4), 12. Meteorologja (2), 13. Uprawa roślin zbożowych (8), 14. Uprawa roślin okopowych (8), 15. Uprawa roślin pastewnych (2), 16. Uprawa roślin przemysłowych (2), 17. Uprawa łąk i pastwisk (4), 18. Nasiennictwo 19. Melioracje rolne (20), 20. Hodowla koni (6), 21. Hodowla owiec (8), 22. Hodowla kóz, gołębi (1) 23. Pszczelnictwo (4), 24. Jedwabnictwo (2), 25. Rybołóstwo (2), 26. Ratownictwo (6), 27. Pielęgniarstwo (2), 28. Prawo cywilne (8), 29. Prawo wodne (6), 30. Prawo drogowe (4), 31. Prawo podatkowe (4), 32. Rachunkowość rolnicza (6), 33. Budownictwo wiejskie (2), 34. Studniarstwo (2), 35. Miernictwo elementarne (2), 36. Ubezpieczenia rolne (2), 37. Mechanika narzędzi rolniczych (6). 38. Konserwacja narzędzi rolniczych (2), 39. Pedagogika (5) 40. Gospodarstwo domowe, (6), 41. Wspólne czytanie, pogadanki, rozprawy (20), 42. Rysunki (10), 43. Śpiew (20), 44. Tańce narodowe (90), Ogółem godzin 480.

Przysposobienie rolnicze I Kursu objęło:

1. Hodowlę zielononóżek, 2. Uprawę ziemniaków, 3. Uprawę kapusty, 4. Uprawę pomidorów 5. Uprawę fasoli, 6. Uprawę kukurudzy, 7. Ogródki kwiatowe. 8. Hodowlę królików (nieobow.)

na II Kursie:

1. Nieśność kur, 2. Hodowlę prosiąt, 3. Uprawę buraków pastewnych, 4. Uprawę marchwi pastewnej. Uprawę kukurudzy, 6. Ogródki kwiatowe.

Sprawozdania z prac podkreślają z pełnym zapałem pozytywne rezultaty, osiągnięte drogą zorganizowanego Uniwersytetu Niedzielnego. Grono słuchaczy (najstarszy liczył lat 56!) prześladowane i wydrwiwane początkowo przez otoczenie, zaczęło oddziaływać na środowisko swoje jak najdodatniej pod każdym względem. W ten sposób poważna grupa ludzi weszła w okoliczne wsie, jak fermentujące drożdże powodując zbawienne poruszenie w jej obrębie.

V.

Przenosząc się teraz do Wiśniowca, mam na myśli jedno: zorganizowany na jego terenie, przy tamtejszej szkole Rolniczej, Uniwersytet Niedzielny typu ostrołęckiego, spełniłby dwie role. Po pierwsze obudziłby potrzebę w szerszych masach szkolnictwa zawodowego rolniczego, zdobywając tym sposobem nowych uczniów dla Szkoły Rolniczej, po drugie—realizowałby postulat oświaty ogólnej i zawodowej wśród szerokich warstw wiejskich, które nigdy inną drogą tej oświaty osiągnąćby nie mogły.

Obok tego — przez dział rozrywek towarzyskich — realizowałby problem współżycia dwóch narodowości: polskiej i ukraińskiej z jednej, z drugiej zaś strony problem współżycia inteligencji z ludem.

Jeszcze jeden sens Uniwersytetu Niedzielnego możnaby dostrzec, jeśli wziąć pod uwagę wieńcem opasujące Wiśniowiec kolonje osadników. Bolączką osadnictwa wogóle jest brak kontaktu pomiędzy przybyszami, a ludnością tubylczą. Na terenie U. N. wielu osadników miałoby sposobność dzielenia się z drugimi swoją wiedzą i kulturą. Zbliża to i zobowiązuje ludzi, jeśli widzą urzeczywistniającą się swoją misję na danym terenie.

Tak mi się przedstawia w tej chwili— między innemi— droga, na którą musi wstąpić Wiśniowiec, ażeby stać się — jak mówiły słowa p. Czarnockiego-- „ogniskiem kultury i siły społecznej, zataczając coraz rozleglejsze kręgi swego oddziaływania“.

Inicjatywa — chyba przedewszystkiem wyjść winna z tamtejszej Szkoły Rolniczej. Do niej w pierwszej linji skierowane zdaje się być wezwanie kierownika Uniwersytetu Niedzielnego w Ostrołęce, Tadeusza Gałeckiego: „Choćby jako paljatywy — zakładajmy te uniwersytety

wszędzie, gdzie znajdą się możliwe dla nich warunki! Twórzmy je w formie mniej lub więcej doskonałej — lecz twórzmy!! Niech wiodą one młodzież wiejską ku wyżynom kultury narodowej... Ku Światłu!... Ku Słońcu!...“

DEKLARACJA
NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ZJEDNOCZENIA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH POWIATU KRZEMIENIECKIEGO Z DNIA 22 LIPCA 1935 ROKU.

Delegaci zjednoczonych organizacyj powiatu krzemienieckiego, zebrani w dniu 22 lipca 1935 roku w domu Społeczno-Turystycznym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krzemieńcu stwierdzają, co następuje:

Wierni uroczystemu ślubowaniu, jakie złożyliśmy w tejże sali w dniu 15 maja 1935 roku i deklaracjom, przesłanym na ręce najwyższych dostojników Państwa, uważamy, iż zdobycze i osiągnięcia całego życia Józefa Piłsudskiego stanowią największy skarb całego Narodu Polskiego i największą siłę Państwa naszego, która decydować będzie o Jego przyszłej wielkości i która winna skupić dookoła siebie pracę i wysiłki całego społeczeństwa.

Wobec tragedji, jaka spotkała całe Państwo, wobec śmierci Józefa Piłsudskiego, którego czyn wytworzył i zbudował dzisiejszą Polskę, a wola stworzyła dzisiejszą rzeczywistość, stwierdzamy konieczność jeszcze większej, niż dotychczas, spoistości społeczeństwa i karności w stosunku do tych, w czyje ręce Marszałek Polskę przekazał.

Każde naruszenie tej spoistości, każdą próbę osłabienia siły, jaka skupia społeczeństwo dookoła wskazań i testamentu, jakie Marszałek nam pozostawił, uważać musimy za marnowanie dziedzictwa, jakie po Nim posiadamy i jako dążenie do niweczenia największych bogactw Narodu.

Za obowiązek każdego obywatela wiernego ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego uważamy przeciwdziałanie tego rodzaju akcji, traktując brak wyraźnego w stosunku do niej stanowiska za nieodpowiedzialny stosunek do swych obowiązków obywatelskich.

Uważamy przeto, iż nie mamy prawa, jako przedstawiciele zorganizowanego społeczeństwa, pominąć milczeniem akcji, jaka jest przeprowadzana na terenie osadnictwa powiatu krzemienieckiego, oraz na innych terenach przez generała w stanie spoczynku Marjana Januszajtisa.

Uważamy akcję tę za szkodliwą dla Państwa, za dążenie do rozbicia jedności narodowej, za akcję wrogą ideologji Józefa Piłsudskiego i jako taką potępiamy.

Potępiamy ją tembardziej, iż wszczęta i kontynuowana została w okresie, gdy Rzeczpospolita pogrążona jest w bólu po stracie swego Wodza i wymaga od całego społeczeństwa specjalnego wysiłku, konsolidującego wszystkie jego

warstwy i grupy przy jedynem zadaniu: rozwoju mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej.

Wzywamy przeto wszystkich członków zrzeszonych organizacyj do wytrwania w złożonem ślubowaniu, do niedopuszczenia na teren życia społecznego polityki, rozdwajającej to życie i zajęcia wobec niej negatywnego stanowiska."

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, „Kawiarnia Klubowa" Spółdz. z o. o., Krzemieniecki Klub Sportowy, Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Organizacja Młodzieży Pracującej, Patronat Opieki nad Więźniami, Policyjny Klub Sportowy „Horyń", Polski Czerwony Krzyż, Powiatowy Związek Straży Pożarnych, Rz.-Kat. T-wo Dobroczynności, Spółdzielnia Spożywców, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Towarzystwo Fotograficzne, Towarzystwo Krajoznawcze, Towarzystwo Przeciwgruźlicze, T-wo Przyjaciół Młodzieży Licealnej, Wołyński Okręg Narciarski, Związek Inwalidów Wojennych, Związek Legjonistów, Związek Leśników, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Niższych Funkcjonarjuszy, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Osadników, Związek Pracowników Miejskich, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Rezerwistów, Związek Rzemieślników-Chrześcijan, Związek Strzelecki.

UCHWAŁA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU OSADNIKÓW

Związek Osadników podaje do wiadomości co następuje:

Na zebraniu Rady Naczelnej Związku Osadników dnia 4 sierpnia 1935 r. zapadła następująca jednogłośna uchwała przy 2 wstrzymujących się od głosowania:

1) Rada Naczelna Związku Osadników, opierając się na par. 21 statutu Związku Osadników na swem posiedzeniu w dniu 4 sierpnia 1935 r. po zapoznaniu się z uchwałą Zarządu Głównego oraz z odwołaniem gen. Januszajtisa z dnia 17 lipca b. r. w sprawie rozwiązania władz wybranych na Walnem Zebraniu P. Z. O. w Krzemieńcu w dn. 30 czerwca b. r. postanowiła uchwałę Zarządu Głównego zaakceptować oraz odrzucić odwołanie p. gen. Januszajtisa.

2) Rada Naczelna akceptuje uchwałę Zarządu Głównego w sprawie wyznaczenia delegata Zarządu Głównego na powiat krzemieniecki w osobie kol. Stanisława Wnęka.

3) Rada Naczelna po myśl. par. 21 (ustęp końcowy) uchwala rozwiązać Oddział Powiatowy Z.Os. w Krzemieńcu, oraz wykonanie tej uchwały powierzyć Zarządowi Głównemu z tem, że okres rozwiązania Oddziału będzie się liczył od dnia powiadomienia ogniw organizacyjnych Oddziału Z.Os. w Krzemieńcu przez Zarząd Główny.

Stefan Czarnocki.

REFORMA WYBORCZA

„Przełom z 1926 roku, jak się okazuje, utorował drogę nowej konstytucji, opartej o silną władzę wykonawczą, o radykalnie przekształcony parlamentaryzm. — Tego przekształcenia ma właśnie dokonać reforma wyborcza.—Będzie to eksperyment, który odbije się echem daleko poza granicami Polski."

Paryż, St. Brice—„Journal" z 10.VII 35 r.

W ocenie ustaw tego rodzaju, co ordynacja wyborcza, głos ludzi z poza Kraju ma specjalnie doniosłe znaczenie. — Należy bowiem do ludzi zdala stojących od społeczeństwa polskiego, które rozpatrywać musi dokonane zmiany pod wpływem przyzwyczajenia do form dawnych, jak również pozbawione jest perspektywy czasu i terenu, niezbędnej do objektywnej oceny postanowień, w bliższą i dalszą przyszłość sięgających.

Słowa wyżej przytoczone są dla nas tem cenniejsze, że w sposób słuszny łączą zagadnienie naszej nowej konstytucji z ordynacją i, że widzą w nich dokonanie zmiany, która musi się odbić „daleko poza granicami Polski". — Mówiąc krótko, St. Brice widzi w nich reformę, zmierzającą do zadośćuczynienia wymogom dzisiejszego życia państwowego i zaczątek myśli państwowej, która szerzyć się musi w dzisiejszej Europie.

Jeżeli dla ludzi z zagranicy zrozumiałem staje się echo, jakie tam wywołać mają nasze ustawy wyborcze, to tem bardziej społeczeństwo polskie musi zdobyć się na dokładne zapoznanie się z niemi i właściwą ocenę głębokich zmian, jakie dzięki tym ustawom dokonują się w układzie stosunków parlamentarnych Polski. — Nie są one bowiem jedynie zmianą przepisów prawnych, które spowodują przesunięcia takich, czy innych cyfr w okresie wyborczym. — Nie zmieniają one jedynie techniki głosowania, czy też obliczania głosów. — Przestawiają one zasadniczo stosunek państwa do czynników, które mają reprezentować społeczeństwo. — Stwarzają nowe podstawy stosunku obywatela do państwa przy korzystaniu z zasadniczych swoich praw.

To też ocena zmian, jakie wprowadzają one w życie państwa naszego, musi być głęboką, i winna być dokonywaną nie tylko pod kątem widzenia dnia dzisiejszego i fiksowania przemian społecznych i politycznych już w państwie naszem dokonanych. — Interesują nas również, i to może w pierwszym rzędzie, te zmiany, które w społeczeństwie powstaną pod ich działaniem w ciągu lat przyszłych i które przekształcą nasz ustrój i zasadnicze pojęcia praw i obowiązków obywatelskich.

Jeżeli zaś usiłować ująć przebieg dotychczasowego życia parla-

mentarnego Polski w kilku słowach, to chyba najbliższe prawdy byłoby powiedzenie, iż parlament nasz przebył długą drogę przeistoczeń od pierwotnej swej postaci: kuźni sensacyj i intryg politycznych, które skupiały uwagę całego Narodu na początku istnienia wskrzeszonego państwa — do środowiska pracy cichej i skutecznej w końcu istnienia sejmu i senatu w ostatniej ich kadencji.

Fizjonomja parlamentu, charakter jego pracy i taktyki, wreszcie wypływające z nich zachowanie się w terenie posłów i senatorów, których łącznie mieliśmy aż 555, nie mogły nie oddziaływać na stosunek obywatela nie tylko do parlamentu, nietylko do samego aktu wyborczego, ale i wogóle do zagadnień państwowych i życia zbiorowego.

Gdy sobie przypomnimy pierwsze lata istnienia naszego Państwa i spojrzymy na nie nie od góry, nie z punktu widzenia zadań rządzenia Państwem, a z punktu widzenia przeciętnego obywatela, to chyba nikt nie zaprzeczy, że żyliśmy stale pod znakiem sensacji i koterji politycznej, i że zaczynała ona do gruntu przenikać obyczaje i mentalność obywatela. — Nie to było ważnem, jak pracuje kierownik tego czy innego urzędu, jak funkcjonuje samorząd, jak dalece respektowanym jest w terenie interes państwa i społeczeństwa, tylko kto za kim stoi i kto jest w tej chwili mocniejszy.— Szukano więc silnych, a słabi szukali u silnych wzięcia, poparcia i chociażby posłuchania nawet.— Mniejsza o to komu i w jakim celu ci silni służyli, do czego zmierzali, czy pracowali dla państwa, dla jego mocy, czy na jego zgubę, w kierunku jego osłabienia. Sami mieli siłę i to wystarczało, by szukano jej poparcia.

Trudno żądać by wówczas było inaczej, skoro, jak pisaliśmy w numerze poprzednim, władza państwa nie istniała właściwie, a rozparcelowana na cząstki staczała walkę sama z sobą, — skoro miejsce naczelne w państwie zajął sejm, pragnący dla siebie władzy nieograniczonej, a zrzucający z siebie wszelką odpowiedzialność. — Ten stan rzeczy nie tylko zatruł organizm państwowy, ale zdeprawował i zdezorganizował całe społeczeństwo.— Bowiem życie jego również układać się poczęło pod znakiem walki o władzę i dostępu do ludzi ją posiadających.

Czyż nie pamiętamy tych czasów, kiedy kadencja parlametu dzieliła się na 2 części: jedna — to pozyskiwanie społeczeństwa przez posłów, by z kolei uzyskać jego głosy przy wyborach, druga — to już po wyborach wędrówka wyborców do posła z żądaniem „chleba i igrzysk" za głosy, które mu dały siłę.

Te tendencje życiowe, a za niemi idące metody i obyczaje, przenikać musiały wszędzie: i do urzędu, w którym każdy pracownik obawiał się wejścia posła lub depeszy do niego od bardziej jurnego

wyborcy, i do samorządu, gdzie partje polityczne rozpoczęły walkę o wpływy, gdzie posłowie, w stosunku do państwa nielojalni, na blankietach sejmowych wydawali polecenia wójtom (Łuniniec 1924, 1925 r.), i nawet do dobrowolnych organizacyj społecznych, które też „stawiały na poparcie“ i w zależności od niego nabierały tej czy innej barwy politycznej.

Wszystko podlegało prawu walki. — Nieomal całe społeczeństwo niezależnie od swej woli brało w niej udział, w imię realizacji jakowychś pisanych programów, do których ziszczenia prawie nikt właściwie nie dążył.— Były one jedynie podstawą do bojowych deklaracyj dla ośrodków dyspozycyjnych, jakiemi były partje polityczne.

Zapominając o interesie państwa, którem faktycznie rządziły, używając programy przeważnie jedynie dla wyborcy, pilnując wszelkiemi siłami, środkami i metodami, głównego i wiecznie upragnionego swego celu: dojścia do władzy, musiały partje polityczne nietylko osiągnąć szczyt wewnętrznego zakłamania, nietylko zatruć niem całe społeczeństwo, wchodząc między nie a państwo, ale wreszcie całkowicie utracić w tem społeczeństwie zaufanie. — Przestała istnieć wiara w słowa, jakie przecież niejednokrotnie rzucane przez te same osoby wiatr unosił w tę i przeciwną stronę, zatruwając atmosferę chorobą nieufności, zarazą kłamstwa i jadem nienawiści.

Organizm społeczny niejako w drodze naturalnej samoobrony wytworzył antytoksyny na chorobę partyjnictwa, która grasowała na terenie całego organizmu już nie tylko państwowego, ale i społecznego również.— Nietylko bowiem ukrócenie sejmowładztwa po maju 1926 r. uczyniło partyjnictwo niepopularnem w Polsce. — Spowodowała to w pierwszym rzędzie jałowość i bezcelowość istnienia samych partyj, które przestały kogokolwiek i cośkolwiek reprezentować, prócz interesów grupek osób niemi kierujących, utożsamiających interes państwa z interesem partji, a nieraz jej interes — z interesem własnym.

Niewątpliwie pierwszym objawem dogasania żywota partyj był nowy twór, jaki się pojawił w ostatnich Sejmach, to: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Zgrupował on ludzi z różnych obozów, ludzi różnych przekonań, którzy karnie stanęli, by w toku długich lat i niełatwej pracy wykorzenić zło, jakiem było nasiąknięte życie naszego Państwa.

Stwierdzili oni społem i bez różnicy przekonań, iż nie czas bronić programów partyjnych, skoro stały się one z reguły jedynie wykazem niespełnionych obietnic wobec wyborcy; kompromitacją zaś staje się obrona ideologji partyjnej, skoro zastąpiono ją całkowicie umiejętną demagogją wyborczą.— Z tem zrozumieniem przystąpiono do naprawy metod rządzenia państwem i do naprawy jego ustroju, począwszy od

zrzeczenia się przez tę grupę posłów i senatorów nieograniczonej nietykalności poselskiej.

Sejm przestał budzić na terenie państwa sensację, przestał szukać w niem rozgłosu dla swych prac. — Trybuna sejmowa przestała służyć jedynie za megafon dla wyborców, jak to dawniej bywało.— Zaczęto tam również pracować i pracować rzetelnie, mimo grozy stracenia wpływów u takich, czy innych rozagitowanych mas.

Coprawda zaczęliśmy rzadziej widywać posłów na wiecach, natomiast dzienniki ustaw przynosiły nam coraz bardziej dojrzałe owoce ich pracy, w formie ustaw, regulujących życie w sposób zdrowy i odpowiadający nowoczesnym potrzebom państwa. — Coprawda słyszeliśmy coraz mniej efektownych przemówień naszych posłów, ale zaczęliśmy coraz częściej widywać ich w konkretnej pracy terenowej, w której przestali zasiewać ziarna partyjnej polityki, a odwrotnie, czerpali z niej soki życiodajne do swej pracy w parlamencie, by mogła ona, nie narażając na szwank interesu Państwa, służyć zarazem istotnym, a nie wykoncypowanym przez partje interesom społeczeństwa.

Jak demagogiczna atmosfera sejmów przedmajowych musiała przeniknąć społeczeństwo, tak również atmosfera cichej pracy, która się dokonywała w parlamentach ostatnich dwóch kadencji, nie mogła nie wywrzeć wpływu na życie terenu. — Łącznie z przemianami ustrojowemi, jakie ogarniały kolejno najróżnorodniejsze dziedziny życia państwowego, wytwarzała ta atmosfera nowy stosunek obywatela do państwa: jego upaństwowienie. A zarazem posłowie, coraz bliżej podchodzący do zorganizowanego życia społeczeństwa, musieli kierować swą inicjatywę ku zbliżeniu państwa do potrzeb i życia dzisiejszego społeczeństwa, co przynosi nam niewątpliwie stopniowe uspołecznienie naszego państwa.

W tej atmosferze uzyskała swą ostateczną formę obecna nasza Konstytucja i w niej również specjalnego wyrazu nabrały ustawy o ordynacjach wyborczych, które stanowią rozwinięcie założeń Konstytucji.

Jeżeli jednak twierdziliśmy, że partje i partyjnictwo niejako same siebie zlikwidowały, zamierały stopniowo śmiercią naturalną, to ślady dezorganizacji, jakie wprowadziły w życie publiczne, objawy jego schorzenia, musiały pozostać wraz z jednostkami, których umysłowość zastygła w kategorjach „stawiania na silnego", szukania nie praw obywatelskich, a przywilejów dla tych, kto ma donośniejszy głos i silniejsze łokcie.

Nie brak nam po dziś dzień ludzi, którzy jedynie szukają coraz

to innego ognia by przy niem piec swoją pieczeń.--Nie brak też i dzisiaj „ciurów“, którzy, będąc w jednym obozie zwycięskim, węszą ciągle, czy nie zwycięży inny, czy nie czas do niego przewędrowywać. — Nie brak i takich, dla których nie dobro państwa, nie dobro publiczne, lecz ordynarny interes grupy ludzkiej, czy partji jest wskazaniem na drodze postępowania społecznego.

To też, tworząc nową ordynację wyborczą, państwo nasze nie mogło ograniczyć się do usunięcia z poprzedniej, rzeczy przestarzałych, nie mogło jedynie zafiksować zdobyczy lat ostatnich na drodze poprawy pracy państwowej i stosunku do niej społeczeństwa. — Musiano postawić kropkę nad „i“: uniemożliwić powrót do dawnych metod i obyczajów. Musiano raz nazawsze odciąć się od partyj, a odszukać nowe czynniki oparte o realne, istotne wartości społeczne w życiu dzisiejszem, które staną się podstawą nowego parlamentu, które podejmować będą inicjatywę w aktach wyborczych, począwszy od r. 1935.

Z rokiem 1935 istnienie partji politycznej w Polsce przestaje być rzeczą realną. — Skoro nie partje wysuwają kandydatury poselskie, tracą one rząd dusz nad wybranymi i wyborcami. Poseł wybrany do sejmu staje się niezależnym od dyscypliny partyjnej, a zarazem przystępuje do pracy z poczuciem, iż wiąże się ona z pracą publiczną, prowadzoną na dole—z życiem zorganizowanego społeczeństwa.

Nowa ordynacja wyborcza ma więc, jako główne swoje zadanie: odszukanie w społeczeństwie czynników, które w sposób najbardziej pełny reprezentują jego część zorganizowaną, część zaangażowaną do wspólnej pracy społecznej. — Konstytucja bowiem mówi: „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siły i powagę Państwa“ (art. 1) i w art. 7: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne“.

Myśli wyrażone w tych dwóch artykułach Konstytucji są z jednej strony zdobyczą doświadczeń lat minionych życia państwowego wskrzeszonej Polski, z drugiej strony podstawą jego prężności i bogatego wszechstronnego rozwoju w przyszłości.

To też ordynacje wyborcze właściwie z tych 2-ch artykułów czerpią swoją myśl przewodnią.

W poszukiwaniu reprezentantów obywateli, biorących udział w zorganizowanem wysiłku społeczeństwa, ordynacja wyborcza do Sejmu musiała oprzeć się na osiągnięciach pracy lat ubiegłych, na tych czynnikach, które wysiłkiem własnym zdobyły sobie tradycję reprezentowania interesu społecznego. Niewątpliwie są niemi samorządy wszelkich kategoryj. Już od szeregu lat stały się one nietylko istotnym rzecznikiem interesów ludności, ale zarazem pomostem łączącym ją

z Państwem.

Sami nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele nici wiążących Państwo z obywatelem przebiega przez życie samorządowe. Sami się nie orjentujemy, jak dalece przekazanie samorządom zadań z całego szeregu dziedzin życia publicznego usprawniło ich wykonanie i co ważniejsze zbliżyło Państwo do obywatela i obywatela do Państwa.— W ostatnich wreszcie latach samorząd Państwa naszego objął nowe dziedziny życia (samorządy gospodarcze) i jeszcze bardziej przybliżył się do społeczeństwa przez powstanie podbudowy samorządu terytorjalnego w formie gromady. To też nie można było lepiej utrafić w poszukiwaniu środowiska, które ma dać inicjatywę w wyborze kandydatów na posłów, niż to czyni art. 32 Ordynacji Wyb. do Sejmu.. Uwzględnia on bowiem te czynniki, które w sposób ustabilizowany i rzeczywisty reprezentują miejscowe społeczeństwo. Dla życia nowego parlamentu odszukano podstawę, istotnie opartą na nowych trwałych wartościach społecznych naszego Państwa.

Artykuł ten zawiera jednak w sobie coś więcej: wskazanie dla społeczeństwa na przyszłość. Zawiera on tendencję rozszerzenia inicjatywy wyborczej na dobrowolne organizacje społeczne, narazie tylko zawodowe i kobiece. Jeżeli jednak powiążemy tę myśl z przytoczonemi wyżej artykułami Konstytucji, jasnem się chyba staje, iż dalszym jej rozwojem będzie rozszerzenie zespołu ludzi, dokonujących wyboru kandydatów na posłów, na delegatów innych organizacyj.—. Stąd też płynie wskazanie konieczności stabilizacji stosunków społecznych w dobrowolnych organizacjach i eliminacji w nich ludzi najbardziej wartościowych, by można było istotnie: „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzyć jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Jeżeli w obecnych wyborach nie jesteśmy dostatecznie przygotowani by wyzyskać społeczną tendecję ordynacji, nie wątpimy że działanie tej tendencji będzie w dalszym ciągu stwarzało nowe wartości i przegrupowania społeczno-organizacyjne w Państwie.

Jeszcze bardziej wyrazista pod tym względem jest ordynacja wyborcza do Senatu. O wyborze senatorów, już nie tylko o wyborze kandydatów, decydują wyłącznie ludzie posiadający specjalne kwalifikacje dla Państwa, a więc: ludzie zasłużeni, ludzie posiadający zawodowe średnie lub wyższe wykształcenie, wreszcie zaufanie społeczeństwa.

Senat nabiera specjalnego oblicza. Jego wyborcy już muszą się wykazać jakowąś specjalną wartością dla Państwa i społeczeństwa, ujętą zupełnie konkretnie.

Działanie intencji prawodawcy odbywa się w dwóch kierunkach: z jednej strony senat przybiera oblicze Izby złożonej z ludzi

o specjalnych kwalifikacjach, reprezentujących dla Państwa czynnik rozwagi i wypróbowanego przygotowania do pracy państwowo-twórczej, z drugiej w społeczeństwie nabiera wagi sam czynnik zasługi społecznej, czynnik kształcenia siebie, wreszcie czynnik zaufania społecznego.

Nie kalkulacje partyjne, nie pieniądze tych czy innych menerów politycznych, nie ochrypłe gardła agitatorów, ani ubliżające godności społeczeństwa wybiegi różnego rodzaju naganiaczy, mają decydować o tem, jacy ludzie mają dla Państwa prawa stanowić i kontrolować działalność Rządu.

Ludzie stojący przy pracy wśród społeczeństwa mają wskazać najlepszych kandydatów do Sejmu, ludzie najbardziej wykwalifikowani mają wybrać senatorów.

To też, jeżeli nawet w obecnych wyborach nie potrafimy wyzyskać wszystkich społecznych walorów nowej ordynacji, niewątpliwie odbywają się one już w zupełnie innej atmosferze. — Nie wnoszą w życie społeczeństwa tyle hałasu, intryg, demoralizacji i wzajemnego nieprzytomnego rozjątrzenia, co dawniej. Poza zasadniczą wyżej omówioną intencją ustaw decyduje o tem cały szereg ich szczegółowych założeń.

Głównym z nich niewątpliwie jest głosowanie nie na listę a na kandydata. Jest to znowuż konsekwencją i tego wszystkiego co wyżej mówiliśmy, i art. 5 Konstytucji, który głosi: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego". Rzeczowa ocena wartości kandydata na posła przez ogół społeczeństwa stanie się niewątpliwie z biegiem lat najlepszą kwalifikacją twórczości jednostek. Te myśli jasno i odważnie podjęte zarówno w Konstytucji, jak i w ordynacji, stwarzają znowuż podstawy do dokonywania w latach przyszłych na drodze rozwoju, oświetlonej przez nowe polskie prawa, nowych wielkich osiągnięć, dźwignią których będzie twórczość jednostek i ciągła eliminacja najlepszych z pośród nich.

A między inowacjami, które zdawałoby się w nowych ustawach mają znaczenie mniej zasadnicze, niejedno możemy wyszukać ziarno, zawierające treść bogatą w nowe wartości i nowe możliwości dla życia państwowego. Chociażby art. 1, który mówi: „Sejm składa się z 208 posłów". To „skrócenie" Sejmu więcej niż o 50% ma swoje wielorakie znaczenie. Przestaje być on w Polsce „centralnym wiecem". Mniejszy zespół daje zawsze większą gwarancję lepszego doboru ludzi i rzeczowości obrad.

Wreszcie fakt pozornie ujemny, iż nie każda grupa społeczna, czy zawodowa będzie mogła posiadać swego reprezentanta w Sejmie, jest w gruncie rzeczy okolicznością nawet pomyślną. — Bowiem rywalizacja między grupami przestaje być podstawą działania zasadniczego

w życiu. — Raczej w drodze współdziałania zbiorowego ma się dokonać eliminacja najlepszych.

Dalej, skrócenie okresu wyborczego o 30 dni stwarza też fakt dodatni, iż okres przedwyborczy sejmikowania nie ciągnie się w nieskończoność i nie doprowadza społeczeństwa do pewnego wykolejenia, do wytrącenia z równowagi i odejścia od pracy normalnej.

Nie będziemy mówili o innych przepisach ordynacji, które stanowią niejako wykończenie budowy nowego „gmachu parlamentarnego" w Polsce. — Ważnemi są bowiem dla nas w tej chwili zręby tego gmachu i ważnem jest to, że właśnie wypełnić je ma samo społeczeństwo, że od jego twórczości, od wartości jednostki, którą to społeczeństwo wychowa, będzie zależała przyszłość parlamentu naszego i w konsekwencji od tej wartości zależeć będą losy Państwa naszego w przyszłości.

W konkluzji tego wszystkiego, co było powiedziane, stwierdzić możemy, że dokonana ostatnio reforma wyborcza jest zakończeniem etapu stawania się nowej Polski, Polski rzeczywistej na mocnych podstawach opartej, czerpiącej soki życiodajne z najtrwalszego gruntu: codziennego życia społecznego.

Odrzucono fikcje, pominięto doktryny, nie szukano obcych wzorców, obrano własną drogę.—I na tej drodze poruszać się będziemy o własnych siłach, własnemi metodami.

Jak od pierwszych dni świtania niepodległości naszej, od 6 sierpnia 1914 r., o losach Narodu i Państwa naszego decydować będzie człowiek, jego ofiarność, jego wysiłek, jego twórczość. Będzie ona nietylko miernikiem jego zasług, ale i zdolności rozwojowej Państwa. Od jej natężenia na różnych polach pracy będzie zależało bogactwo, jakie naród nasz do rodziny narodów świata wniesie, a to bogactwo decydować będzie o sile naszego Państwa.

Parlament nasz ma być reprezentantem tej twórczości społeczeństwa. — A kierować nim winny 2 wypróbowane czynniki działania, zostawione w spadku przez ś. p. Marszałka: romantyzm celów i realizm środków, które ku nim prowadzą.

KRONIKA

Wybory w powiecie krzemienieckim.

Wraz z całem Państwem również i powiat Krzemieniecki wszedł w okres wyborczy, tak odmienny od tych, które poprzedzały organizację poprzednich Sejmów.

Czynności wyborcze na terenie powiatu (Okręg Nr. 60: Krzemieniec i Dubno) poszły sprawnie i z zainteresowaniem były śledzone przez społeczeństwo.

Przewodniczącym Okręgowej Komisji

Wyborczej mianowany został sędzia Sądu Okr. Pasynkiewicz z Dubna; Komisarzem Okręgowym mianował Minister Spraw Wewnętrznych Inż. Kowalewskiego, burmistrza m. Dubna.— W skład Okręgowej Komisji weszli pozatem, jako członkowie: Franciszek Groński i Edward Machniewicz z Krzemieńca, oraz August Olszanowski i Józef Jakobczuk z Dubna.

Zarządzeniem Starosty Powiatowego powiat Krzemieniecki podzielony został na 87 obwodów wyborczych do Sejmu (w tem 7 miejskich) i 10 obwodów wyborczych do Senatu.— Równocześnie Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej powołał przewodniczących i członków Obwodowych Komisyj Wyborczych do Sejmu, oraz Przewodniczących Zebrań Obwodowych Senackich. — Na tych ostatnich powołani zostali: w Dederkałach—Chomętowski, w Łanowcach—Stadnicki, w Białozórce—Bülow, w Wiśniowcu—Naruszewicz, w Oleksińcu—Waratus, w Poczajowie—Sarek, w Katerburgu—Kurzej, a w Krzemieńcu (3 zebrania) Berger, Ostromęcki i Machniewicz.

Charakterystycznem dla obecnego okresu wyborczego było ustosunkowanie się samorządów do wyborów.— Oto Rady wszystkich Gmin kolejno podejmowały uchwały wydania odezw do ludności, zredagowanych przez Komisje z łona Rad pochodzące— a zachęcające ludność do wzięcia jaknajpełniejszego i najczynniejszego udziału w Wyborach, jako pierwszych, opartych nie na zmurszałym systemie partyj politycznych, lecz na dopuszczeniu do głosu reprezentacji realnych i rzeczowych interesów społecznych. — Uchwałę taką powzięła również na specjalnem posiedzeniu Krzemieniecka Rada Powiatowa.—Oto jej treść:

Rada Powiatowa w Krzemieńcu, jako przedstawicielstwo całego Społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości, po dokonaniu wyborów delegatów do Zgromadzenia Okręgowego, w dniu 2 sierpnia 1935 roku, uważa za swój obowiązek w stosunku do tych, którzy ją do życia powołali, stwierdzić co następuje:

1) Rada Powiatowa uważa, iż oparcie inicjatywy wyborczej do Władz Ustawodawczych na Samorządach terytorjalnym i gospodarczym, oraz zorganizowanem w Związki społeczeństwie, przez nadanie im prawa dokonania na wspólnem Zgromadzeniu Okręgowem wyboru kandydatów na posłów stanowi wielce doniosłe znaczenie dla Państwa i Społeczeństwa, zbliżające akcję wyborczą do tego ostatniego, uzdrawiające stosunek społeczeństwa do kandydata na posła i umożliwiające dokonania wyboru bardziej odpowiadającego interesom gospodarczym i społecznym ludności, bezsprzecznie reprezentowanym przez jej samorząd i jej organizacje społeczne.

2) Jednocześnie Rada Powiatowa stwierdza świadomość odpowiedzialności, jaka ciąży na niej z tytułu powierzenia jej, poza bieżącemi sprawami samorządowemi, również i inicjatywy w akcji wyborczej do parlamentu. — Uważa przeto za swój obowiązek podjęcie przez siebie, poza dokonanym już aktem wyboru delegatów do Zgromadzenia Okręgowego, akcji uświadamiającej społeczeństwo o znaczeniu dokonanych przez poprzedni Sejm i Senat zmian w ordynacji wyborczej i wzięcia jak najczynniejszego udziału w dopomożeniu ludności w wyzyskaniu przez nią wszelkich praw, oraz spełnienie przez nią wszelkich obowiązków, przysługujących jej w okresie wyborów.

3) Deklarując zgodnie z powyższem, jaknajintensywniejszą współpracę ze społecznemi komitetami, powołanymi do życia w celu prowadzenia akcji, związanej z wyborami, Rada Powiatowa w Krzemieńcu wzywa całą ludność gminy, której

przysługuje prawo wyboru do Sejmu i Senatu, do spełnienia swego obowiązku i wrzucenia swego głosu do urny wyborczej.

Po raz pierwszy w Polsce głosować będziemy na nazwiska znanych nam osób, — a nie na nic nie mówiące numery list.

Wybrani przez nas posłowie będą bezpośrednio wychodzili ze społeczeństwa, a nie z kombinacyj politycznych takich czy innych partyj — Pracę swoją będą oni musieli oprzeć na Samorządzie, to też będą oni istotnie przedstawicielami społeczeństwa i wyrazicielami jego potrzeb.

Niech więc nikogo z wyborców nie zabraknie przy urnie, niech każdy spełni swój obowiązek względem Państwa, swojego powiatu gminy i gromady, których interes łączy się w akcie wyborczym.

Wybory delegatów do Zgromadzenia Okręgowego przeszły w nastroju pełnym powagi i zrozumienia doniosłości tego aktu.— Delegatami w drodze wyboru przez Rady Gminne, Radę Powiatową, Radę Izby Rolniczej, Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowej i przez Związki Zawodowe—zostali:

Z Białozórki: Berezowski, Malczeniuk, Mentuch, Kański.

Z Bereżec: Sarek, Krafft, Hamera,

Z Dederkał: Zarzycki, Iwaniucha,

Z Katerburga: Kurzej, Iwanowski, Powroźnicki, Kołodij, Skibniewski.

Z Kołodna: Łabuński, Sowała, Prociuk,

Z Łanowiec: Stadnicki, Lutwak, Ogórek,

Z Oleksińca: Waratus, Twardowski,

Z Poczajowa: Swiderski, Udod, Demczuk, Zajączkowski,

Z Szumska: Łabaziewicz, Mowczan, Woźniuk, Rajch.

Z Uhorska: Zińczuk, Kasprzykowski, Monastyrska,

Z Wiśniowca: Sadkowski, Wilga, Formaziuk, Danysz,

Z Wyszogródka: Małachowski, Milewski, Barg.

Z Krzemieńca: Beaupré, Czarnocka, Krzemieniecki, Szatrowski, Serafinowicz, Ostromęcki, Czarnocki, Wnęk, Szmurło, Rabinowicz, Prokopowicz, Szast, Stradomski, Puławski, Brocki, Krajewski, Fingerit, Rogowski.

Zgromadzenie Okręgowe odbyło się w dniu 14 sierpnia w Sali Domu Społecznego w Krzemieńcu. W zebraniu wzięło udział 114 delegatów z powiatu Krzemienieckiego i Dubieńskiego. Przewodniczył Zgromadzeniu Komisarz Wyborczy inż. Kowalewski, sekretarzowali delegaci pp. Malski, Milewski i Sadkowski

Zgłoszono 12 kandydatów na posłów którzy w głosowaniu uzyskali następującą ilość głosów:

Puławski:	103
Skrypnik:	80
Jagiełko:	43
Kulczyński	41
Skupień	25
Serafinowicz	13
Nieczyporuk	3
Meduna	1
Kozakiewicz	16
Ks. Studziński	2
Brocki	10
Stepaniuk	1

Ordynacja wyborcza przewiduje że na listę kandydatów wpisani mogą być tylko ci, którzy uzyskali głosy conajmniej 1/4 obecnych na Zgromadzeniu. Wobec tego na listę kandydatów poselskich w Okręgu Nr. 60 Okręgowa Komisja Wyborcza wpisała:

1 Ignacego Puławskiego z Krzemieńca, b posła na Sejm

2. Stefana Skrypnika z Równego, b posła na Sejm

3. Pawła Jagiełko z Dubna

4 Filimona Kulczyńskiego z Krzemieńca.

Po zakończonem głosowaniu na kandydatów na posłów odbył się wybór czterech zastępców kandydatów. Wybrani zostali:

1. inż. Skupień Franciszek os. wojsk

z Dubna

2. Beaupre Jan burmistrz m. Krzemieńca

3. Mowczan Józef, działacz samorządowy z Szumska

4. Jakobczuk Józef rolnik z Dubna.

Tak więc w dniu 8 września wyborcy z powiatu Krzemienieckiego będą mogli oddać głos na dwu z pośród czterech kandydatów. Puławskiego, Skrypnika Jagiełkę i Kulczyńskiego.

Os.

Wycieczka dziennikarzy Stołecznych w Krzemieńcu.

Dwa dni zabawiła w Krzemieńcu i w Krzemienieckim powiecie liczna grupa dziennikarzy warszawskich.

Dawno nie gościł Wołyń dziennikarzy w tak dużej liczbie zebranych i długo nie było w tym kierunku inicjatywy—a przecież poczynania takie, w niepomiernie dużym stopniu przyczyniają się do lepszego poznawania przez ogół społeczeństwa polskiego — tego tak swoiście bujnem życiem żyjącego Wołynia.

Z dużego, specjalnie dla dziennikarzy przeznaczonego pullmana II klasy, po przyjeździe na dworzec w Krzemieńcu, zaczęli się wysypywać dziennikarze.— Dużo ich, cała niemal prasa warszawska reprezentantów swych wysłała.— Jest Gazeta Polska, Kurjer Poranny, Polska Zbrojna, Kurjer Warszawski, Dobry wieczór, Express Poranny, Ostatnie wiadomości. Kurjer Polski, Kurjer Codzienny, A. B. C., Lot Polski i P. A. T., a także prowadzący całą wycieczkę red. Szczerbiński z Zarządu Okręgu L.O.P.P. w Warszawie, właściwy organizator wycieczki.

Powitani na dworcu przez Wicestarostę Osostowicza, Burmistrza Beaupré, oraz wiceprezesa L. O. P. P. Basińskiego i sekretarza Powiatowego Zarządu L. O. P. P. Rzeppo wsiedli dziennikarze do oczekującego autobusu, by rozpocząć w towarzystwie wyżej wymienionych wędrówkę po powiecie.

Zwiedzili nowowybudowaną szkołę w Podleścach, nowoczesny przestronny o szerokich oknach budynek otoczony zagajnikiem świerkowym. Obok szkoły oglądali budowę gminnej drogi łączącej Krzemieniec z Podleścami, poczem odjechali do Bereżec, gdzie zwiedzili stary cmentarz z grobowcami hr. Tarnowskich, położony pięknie na wzgórzu nad Ikwą i poprzerzynany w czasie wojny linią okopów, oraz Zamek myśliwski Hr Tarnowskich w muzułmańskim stylu wybudowany.

Z Bereżec udano się do szkoły szybowcowej na Sokolej Górze, gdzie właśnie bawiła wycieczka uczestników Muzycznego Ogniska Wakacyjnego w Krzemieńcu z dyr. Rutkowskim na czele.

Po obiedzie nastąpiło zwiedzanie urządzeń szkoły i pokazy lotów. Po kolei latali na szybowcach typu „Czajka“ i „Wrona“ instruktorzy i uczniowie szkoły pochodzący z Warszawy i Wołynia.—Po nich rozpoczęły się loty modeli szybowcowych i samolotowych wykonanych przez grupę uczniów warszawskich szkół średnich i powszechnych, którzy pod kierunkiem prof. Błaszczyńskiego z Warszawy tworzą pierwszy w Polsce obóz modelarski uczniowski przy szkole szybowcowej.— Loty świetnie wykonanych modeli wypuszczanych przez małych chłopaków wzbudziły uznanie u dziennikarzy, którzy głośno wyrażali swój podziw.— Rzeczowe objaśnienia co do dziejów i programu szkoły, dawane przez prof. Błaszczyńskiego, kierownika szkoły Mikulskiego i inspektora L.O.P.P. z Łucka Wacława Kościanowskiego — były zakończeniem pobytu dziennikarzy na Sokolej Górze.

Dalszym etapem wędrówki był Klasztor Prawosławny w Poczajowie, który wszyscy dziennikarze po raz pierwszy oglądali i który duże wrażenie ogromem swych gmachów i świątyń wywarł.

Stamtąd powrót do Krzemieńca do

Domu Społecznego, gdzie już z kolacją czekali na dziennikarzy przedstawiciele Krzemienieckiego społeczeństwa ze Starostą Czarnockim na czele.

W miłym i serdecznym nastroju przy toastach wzniesionych przez Starostę Czarnockiego i Red. Szczerbińskiego — zebranie przeciągnęło się do późna w nocy, — poczem jeszcze przed udaniem się na spoczynek dziennikarze udali się na Górę Krzyżową dla zobaczenia nocnej panoramy Krzemieńca, lecz ulewny deszcz zmusił wszystkich do ucieczki z powrotem do Domu Społecznego, gdzie przygotowany był nocleg.

Ranek drugiego dnia poświęcony był na zwiedzanie Krzemieńca, po którym dziennikarzy oprowadzali. prof. Mączak i prof. Sheybal z Liceum — Zwiedzano uliczki miasta, Górę Bony, Liceum i jego urządzenia, byli też obecni dziennikarze na lekcjach Muzycznego Ogniska Wakacyjnego, przyczem największe wrażenie na nich zrobił olbrzymi z ponad 200 osób złożony chór M. O. W., który pod batutą prof. Raczkowskiego z Poznania, śpiewał w sali teatralnej Liceum.

Z Krzemieńca nastąpił w południe odjazd do Wiśniowca. — W podróży tej towarzyszył dziennikarzom Starosta Stefan Czarnocki, który pokazał im zabytki Wiśniowca, potem Zamek i urządzenia szkół, a następnie największe na Wołyniu roboty drogowe przy budowie drogi Wiśniowiec-Zbaraż.

Z Wiśniowca powrót do Krzemieńca, skąd po posiłku w Domu Społecznym nastąpił odjazd na dworzec kolejowy, gdzie Starosta wraz z przedstawicielami władz innych, pożegnali odjeżdżających dziennikarzy, z których każdy prócz wspomnień uwoził ze sobą krzemieniecką ludową ceramikę.

W wycieczce prasowej wzięli udział: redaktorowie: Kleinert (Gazeta Polska), Miciukiewicz (Wieczór Warszawski), Harlender (Kurjer Poranny), Kral (Kurjer Codzienny), Opioła (A. B C) Galiński (Express Poranny), Golcz (P. A. T.), Wójtowicz (Ostatnie Wiadomości). Szpotański (Kurjer Warszawski), Murawa (Polska Zbrojna), Rutkowska (Kurjer Polski), Bajkowski (Lot Polski), Jarumski (fot. Kurjer Poranny). Szczerbiński (Ref. Pras. L O.P.P.), oraz Janisławski (Wołyń).

Następstwem wycieczki był szereg dłuższych artykułów i zdjęć z Krzemieńca, jakie we wszystkich wyżej wymienionych dziennikach po kilka razy ukazały się.

O.

Uroczystość rewindykacji Kościoła w Wyszogródku.

W niedzielę 28 lipca r. b. odbyła się uroczystość poświęcenia rewindykowanego obecnie Kościoła katolickiego w Wyszogródku. Aktu uroczystego poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Sufragan Łucki Walczykiewicz w asyście licznego duchowieństwa z terenu Wołynia i dzielnic zachodnich.

Arcypasterza eskortowanego przez szwadron K.O P witały liczne delegacje społeczeństwa wszystkich narodowości i wyznań, między innemi delegacja ludności żydowskiej i rabinat, który wystąpił z Torą, oraz ludność prawosławna z miejscowym proboszczem, który następnie towarzyszył biskupowi wraz z duchowieństwem katolickiem od bramy tryumfalnej do wrót Kościoła.

Jako delegat Wojewody Wołyńskiego przybył na uroczystość Starosta Krzemieniecki p. Czarnocki eskortowany przez szwadron rezerwistów.—Przybyłego reprezentanta Rządu powitały przy bramach tryumfalnych liczne rzesze obywateli wszystkich wyznań i narodowości, oraz Komitet przyjęcia.

Na uroczystość przybyła ogromna ilość wiernych z najdalszych zakątków powiatu, oraz pielgrzymki z sąsiedniej Małopolski z duchowieństwem na czele. — Ogółem w uroczystości wzięło udział około 800 wiernych.

Po poświęceniu kościoła uroczystą sumę odprawił specjalnie przybyły z

Warszawy ostatni z żyjących byłych proboszczów wyszogródeckich, sędziwy infułat Żeleński, prepozyt Kapituły Ołyckiej, który wkroczył do świątyni po 53 latach nieobecności w niej.—

Przed sumą wzniosłe przemówienie wygłosił J. E Ks. Biskup Walczykiewicz, podkreślając ogromne znaczenie odzyskania prastarej świątyni, oraz zasługi władz administracyjnych z Wojewodą Wołyńskim Henrykiem Józewskim na czele, które odzyskanie to spowodowały i przeprowadziły.

Po sumie i uroczystem Te Deum, ze specjalnej mównicy w dziedzińcu kościelnym, kazanie wygłosił ks. prałat Tokarzewski, wskazując zasługi ziemiaństwa kresowego, które przez długi szereg wieków wznosiło świątynie na kresach, oraz tragedję ludności katolickiej, której zachłanny zaborca świątynie te odbierał. — W słowie swem podkreślił kaznodzieja pełny zrozumienia w odniesieniu do rewindykacji stosunek ludności ukraińskiej, która narówni z katolicką gnębiona była przez zaborcę.— Prałat zakończył swe piękne kazanie ślubowaniem na wierność dla Państwa Polskiego i Kościoła Katolick. oraz obrony ziem kresowych. — Ślubowanie to wspólnie z ks. prałatem złożyli wszyscy wierni.

Uroczystości kościelne zakończone zostały udzieleniem przez Ks. Biskupa Walczykiewicza błogosławieństwa wszystkim obecnym.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych, wobec ks. Biskupa, przedstawicieli Rządu i Dowódcy Baonu K. O. P. odbyła się defilada: szwadronu K. O. P. Dederkały, pod dowództwem rotm. Krahelskiego, szwadronu i kompanji Związku Rezerwistów pod dowództwem por. Różańskiego, oraz kompanji Strzelca i Oddziałów Straży Pożarnych.

Po defiladzie w salach Domu Ludowego odbyło się skromne przyjęcie, podczas którego okolicznościowe przemówienia wygłosili: w imieniu Komitetu uroczystości bar. Bülow Jan i miejscowy proboszcz katolicki ks Kotwicki, następnie reprezentant Rządu Starosta Czarnocki, oraz J. E. Ks. Biskup Walczykiewicz. — W przemówieniach tych podkreślone zostało doniosłe znaczenie radosnej uroczystości, oraz moment moralny wykazujący z jednej strony zdecydowane stanowisko i sprawność władz administracyjnych, które działając na mocy dekretu Wojewody Wołyńskiego przywróciły stan prawny temu, co bezprawiem zabrane zostało, z drugiej strony podkreślające taktowne ustosunkowanie się społeczeństwa obu wyznań, które wykazało umiar żądań i cierpliwość u katolików, a zrozumienie dla krzywdy dziejowej i świadomość konieczności zgodnej współpracy i współżycia u prawosławnych.

Na wniosek Komitetu zebrani postanowili wysłać depesze dziękczynne do J. E Biskupa Ordynarjusza Szelążka i Wojewody Wołyńskiego.

Po przyjęciu dostojnicy Kościoła oraz reprezentanci władz odjechali w asyście oddziałów konnych, żegnani serdecznie przez licznie zgromadzone tłumy ludności.

H.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa.

Aczkolwiek rolnicy powiatu krzemienieckiego oddawna nawoływali do połączenia się w większą spółdzielnię w celach zbytu ich wytwórczości rolniczej, jednak dopiero teraz został zrobiony decydujący w tym kierunku krok. Istniejąca dotychczas Spółdzielnia Handlowa producentów Rolnych w Krzemieńcu, grupująca zaledwie 31 członków przy minimalnych kapitałach nie mogła w żadnym stopniu obsłużyć tutejszego rolnictwa, które dało wyraz temu na zwołanem przez grupę inicjatorów posiedzeniu porozumiewawczem, odbytem w lokalu ZOS. w dn 24/VII.1935.

Wyłoniona została wówczas komisja porozumiewawcza w osobach: inż. St. Czarnockiego, J. Sułkowskiego, St.

Wnęka i Jaśkiewicza. W wyniku porozumienia tej komisji z organami istniejącej Sp-ni Producentów Rolnych zdecydowano. zgodnie z decyzją w. w. konferencji, Spółdzielnię tę utrzymać, powiększając ją przez wejście nowych członków, a w pierwszym rzędzie przez wejście do Spółdzielni wszystkich samorządów terytorjalnych powiatu, co zostało już uskutecznione.

W dniu 4 sierpnia 1935 r. w sali Domu Społeczno-Turystycznego Z. O. S. w Krzemieńcu odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie członków Spółdzielni, którzy stawili się w ilości 38. Należy nadmienić, że dotychczasowi członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni lojalnie złożyli swe mandaty do dyspozycji Walnego Zgromadzenia, co znakomicie ułatwiło obrady.

O godzinie 12 dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej płk. St. Powroźnicki zagaił zebranie, które przez aklamację powołało prezydjum zebrania w osobach płk. St. Powroźnickiego jako przewodniczącego, oraz J. Sułkowskiego i J. Kowalskiego jako asesorów.

Po przyjęciu protokółu ostatniego Walnego Zebrania oraz ostatnich 2 protokółów z posiedzeń Rady Nadzorczej, Przewodniczący oddał głos dyrektorowi Spółdzielni p. Nowotorskiemu, który scharakteryzował działalność Spółdzielni od czasu jej powstania, oraz przedłożył zamknięcie rachunkowe. Obecny na sali przedstawiciel Związku Rewizyjnego stwierdził, że zamknięcie rachunkowe odpowiada rzeczywistości, poczem zabrał głos p. J. Sułkowski wskazując, że Spółdzielnia, jak można sądzić ze sprawozdań, w obecnej swej sytuacji finansowej jest zdrowa, gdyż pasywa nie przewyższają aktywów— deficyt za rok bieżący pokryty jest z niewielką zresztą nadwyżką istniejącemi kapitałami.

Pozatem p. J. Sułkowski, jako delegat Wydziału Powiatowego poinformował zebranych, że Wydział Powiatowy, który prowadził dotychczas na terenie powiatu skup zboża o charakterze interwencyjnym, zdecydował się zlikwidować ten dział, uważając za słuszne, by sprawą tą zajęło się samo rolnictwo, zrzeszając się w odpowiednio mocną spółdzielnię. Wydział Powiatowy uważa, że Spółdzielnia Handlowa Producentów Rolnych, po rozszerzeniu jej zakresu i wzmocnieniu finansowem, będzie odpowiadała powyższym celom i przedłożył Radzie Powiatowej wniosek przekazania zajętych dotychczas przy skupie sum pieniężnych zrekonstruowanej Spółdzielni w formie pożyczki. Rada Powiatowa wniosek ten na posiedzeniu swem w dn. 2.VIII 1935 r. akceptowała, zastrzegając, by kwoty pieniężne przekazywane były Spółdzielni w miarę potrzeby, rozwoju jej działalności i dawanych przez nią gwarancyj.

Pozatem p. J. Sułkowski zakomunikował, że Wydział Powiatowy przy pomocy pożyczki państwowej zamierza budować magazyn-elewator przy st. kolej. w Krzemieńcu o pojemności ±750 ton. Elewator posiadać będzie wszelkiego rodzaju maszyny i mechaniczne urządzenia transportowe o popędzie elektrycznem do sortowania i czyszczenia zbóż. Wydział Powiatowy niezwłocznie po zakończeniu budowy magazyn ten przekaże Spółdzielni do właściwej eksploatacji na zasadach dzierżawy bez zarobku.

Zebranie po dyskusji, przyjmując do wiadomości powyższe informacje, przeszło do wyboru władz reorganizowanej Spółdzielni.

W głosowaniu złożono 38 kartek, w tem 3 czyste, na pozostałe 35 ważnych kartek otrzymali: 32 głosy inż. St. Czarnocki, 31 głosów St. Wnęk, 29 gł. inż. R. Trepka, 26 gł. J. Jaszyński, 24 gł. K. Kurzej i 23 gł. M. Świderski, którzy zostali w ten sposób wybrani do Rady Nadzorczej, 3 miejsca zastępców obsadzone zostały przez pp. Powroźnickiego, Serafimowicza i Malawskiego.

Tegoż dnia odbyło się konstytucyjne zebranie Rady Nadzorczej, która powołała inż. St. Czarnockiego na przewodniczącego, St. Wnęka na zastępcę przewodniczącego i K. Kurzeja na sekretarza. Wybory Zarządu odłożone zostały do następnego posiedzenia Rady Nadzorczej, które wyznaczone zostało na dzień 9 bm. o godz. 5-ej wiecz.

r.

W sprawie kredytu zastawowego.

W związku z rozpoczęciem rozprowadzania przez instytucje kredytodawcze kredytu zastawowego Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 6 lipca 1935 r. L.D.V. 23326(1)35 wyjaśnia, iż w roku bieżącym przy udzielaniu tych kredytów nie będą dokonywane *żadne potrącenia* z jakiegokolwiek bądź tytułu z wyjątkiem zaległych rat tych kredytów. Równocześnie Ministerstwo Skarbu podaje, iż przedmioty, obciążone rejestrowym zastawem rolniczym, są w roku bieżącym całkowicie zwolnione od jakichkolwiek bądź zajęć władz skarbowych.

Nowe rozporządzenie oddłużeniowe.

W dzienniku Ustaw R. P. z dnia 8/VI 1935 r., Nr. 41, poz 278 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów „o ulgach dla dłużników Skarbu Państwa i instytucyj prawa publicznego z tytułu należności prywatno-prawnych, mających charakter długów rolniczych“

Ulgi dotyczą należności prywatno-prawnych Skarbu Państwa i instytucyj prawa publicznego od posiadaczy gospodarstw wiejskich, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 roku i mogą polegać na: 1) ustalaniu terminów spłat długu i rozłożeniu na raty, 2) obniżaniu lub skreślaniu odsetek, 3) umarzaniu w części lub całości sum dłużnych i należności ubocznych, 4) przyznawaniu bonifikaty w przypadku przedterminowej spłaty i przyjmowaniu zapłaty papierami wartościowemi, 5) ustępowaniu miejsca hipotecznego lub też wyrażaniu zgody na konwersję długów na kredyt długoterminowy.

Ulgi wymienione odnoszą się do należności, obejmujących sumy dłużne, zaległe odsetki, koszty i inne należności na dzień wskazany w rozporządzeniu ministrów jednakże nie wcześniejszy niż 1 czerwca 1934 r. i nie późniejszy niż 1 czerwca 1935 r.

Ulgi stosować będą poszczególni ministrowie.

Minister Skarbu w stosunku do należności, przejętych przez Skarb Państwa po b. państwach zaborczych na podstawie traktatów oraz w stosunku do należności z tytułu pożyczek udzielonych na odbudowę budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych. pożyczek inwalidzkich, należności Funduszu Gwarancyjnego ze straty na nawozach sztucznych w r. 1931/32, pożyczek udzielanych z funduszów administrowanych przez P.B.R., nabywców objekt. likwidacyjnych, którzy stali się dłużnikami z tytułu rent zaległych za czas przed przejęciem objektów tych przez Skarb Państwa.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w stosunku do dłużników Lasów Państwowych, dłużników z tytułu pożyczek udzielonych na popieranie wytwórczości rolniezej, dłużników z tytułu pożyczek rentowych.

Minister Opieki Społ. w zakresie wierzytelności instytucyj ubezp. społecznych.

Minister Spraw Wewnętrznych w zakresie wierzytelności związków samorządu terytorjalnego.

Pobyt Wiceministra Bobkowskiego w Krzemieńcu.

Dnia 11 lipca przybył do Krzemieńca w towarzystwie swej małżonki, nacz. wydziału turystycznego p. Szatkowskiego i jeszcze paru osób p. Wiceminister Komunikacji Bobkowski. Celem podróży p. Wiceministra było zbadanie walorów turystycznych Krzemieńca i powiatu. P. Minister zwiedził w Krzemieńcu:

Liceum, Dom Społeczno-Turystyczny, Górę Bony. Górę Krzyżową oraz Poczajów, Wiśniowiec, szkołą Szybowcową w Kulikowie i pływalnię w Młynowcach. Podczas zwiedzania p. Minister żywo interesował się całokształtem życia społecznego w Krzemieńcu i jego szczegółami.

W Domu Społeczno-Turystycznym przyjął p. Minister delegację miasta Krzemieńca w składzie: Burmistrza Jana Beaupré i radnych. Czarnockiej, Puławskiego. Serafinowicza i Goldrynga, która przedłożyła prośby w sprawach: ulepszenia rozkładu pociągów, budowy dworca kolejowego oraz uruchomienia motorowego wagonu Krzemieniec—Dubno. P. Minister b. życzliwie potraktował delegację przedstawił jej trudności na jakie napotyka realizacja życzeń miasta Krzemieńca, uznał jednak ich słuszność, odniósł się do nich przychylnie i obiecał ich stopniową realizację.

Podkreślić należy iż p. Minister oświadczył, że walory turystyczne Krzemieńca przeszły jego oczekiwania i że uważa Krzemieniec za jeden z bardziej wartościowych ośrodków turystycznych w Polsce; jednocześnie wskazał w toku rozmów zarówno delegacji miasta, jak i władzom lokalnym drogi rozwoju turystyki na jakie winien wkroczyć Krzemieniec.

P. Minister interesował się również sprawą rozbudowy dróg i rozwoju sportów związanych z turystyką.

r.

Orbis w Krzemieńcu.

W związku z coraz bardziej ożywionym ruchem turystycznym do Krzemieńca, „Orbis“ projektuje tu otwarcie swego oddziału.

W tym celu trwają pertraktacje między Zjednoczeniem Organizacyj Społecznych i „Orbisem“, które już niebawem będą ukończone. Powstanie oddziału „Orbisu“ w Krzemieńcu niewątpliwie może nietylko stworzyć udogodnienie dla turystów i wszystkich pasażerów kolejowych, ale i przyczynić się do uporządkowania ruchu turystycznego, a tem samem i jego wzmocnienia.

Mamy również nadzieję, iż po uruchomieniu oddziału „Orbisu“, Krzemieniec będzie mógł nawiązać kontakt z władzami kolejowemi, co dotychczas niestety było niemożliwe. Może się to zkolei przyczynić do naprawy rozkładu pociągów między Krzemieńcem a Łuckiem, Równem i innemi miastami, z któremi Krzemieniec jest związany. Bowiem rozkład obecnie obowiązujący jest tak niedogodny i właściwie odcina Krzemieniec od tych miast

r.

Kurs sanitarno-porządkowy Z. P. O. K. w Krzemieńcu.

W dniach 4, 5 i 8 lipca br. odbył się w Krzemieńcu bezpłatny Kurs Sanitarno-porządkowy, zorganizowany staraniem Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Kurs ten, poświęcony zagadnieniom stanu sanitarnego miasta i walki z epidemją czerwonki przesłuchało 77 osób przeważnie z pośród członkiń Z. P. O. K. Przeciętna frekwencja na poszczególnych prelekcjach wynosiła około 30 osób. Prelegentami byli zaproszeni przez ZPOK. miejscowi lekarze w osobach: Dr. Jana Sikorskiego—Lekarza Powiatowego, Dr. Marcelego Szlachetki—Ordynatora Szpitala Powiatowego w Krzemieńcu i Dr. Rodziewicza Adama—Lekarza Miejskiego. Prelekcje odbywały się w Sali Domu Społeczno-Turystycznego według następującego programu:

4.VII.1935 r.—Dr. Jan Sikorski—„Czerwonka jako klęska społeczna“

4.VII.1935 r.—Dr. Marceli Szlachetko—„Podstawowe wiadomości z bakterjologji“

5.VII.1935 r.—Dr. Rodziewicz Adam—„Braki sanitarne miasta i współdziałanie społeczeństwa w akcji podniesienia stanu sanitarnego“

8.VII.1935 r.—Dr. Marceli Szlachetko—„Praktyczne środki walki z czerwonką w codziennem życiu domowem“

W czasie Kursu przeprowadzono dyskusję, po której Prezydjum Związku wysunęło szereg wytycznych postępowania zarówno dla jednostek, jak i dla Związku w organizowaniu akcji samopomocy społecznej

Potrzeba zorganizowania powyższego Kursu, wobec aktualności tego zagadnienia na terenie m. Krzemieńca, istniała od dawna. Projekt ten wysunięto i omówiono na Walnem Zebraniu Członkiń ZPOK. w dniu 10 maja br. Uważamy, że Kurs ten w pewnym stopniu spełnił swoje zadanie, dowodem czego jest: żywy kontakt audytorjum z prelegentami, skrzętne notowanie przez słuchaczki wskazówek udzielanych przez prelegentów, szereg pytań kierowanych bezpośrednio po wykładzie do lekarzy-prelegentów, oraz ochotnicze zgłoszenie kilku członkiń do udziału w lotnych Komisjach Sanitarnych miasta.

Zarząd Związku rozesłał wszystkim członkiniom pisemne wskazówki i instrukcje i dalszą pracę prowadzić i uzgadniać będzie z Władzami Sanitarnemi miasta i powiatu.

Akcja przedwyborcza Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krzemieńcu.

Prezydjum Zrzeszenia Powiatowego i Referatu Wychowania Obywatelskiego w trosce o to, aby jaknajszerszy ogół kobiet wziął świadomy udział w wyborach do Sejmu i Senatu, zorganizowało w dniu 25 lipca b r. informacyjne zebranie przedwyborcze dla szerokiego grona kobiet z pośród inteligencji. Na zebraniu tem p. Starosta Czarnocki w dłuższem przemówieniu naświetlił założenia ideowe i zasady ogólne nowej Konstytucji i Ordynacji Wyborczej, udzielając następnie szczegółowych odpowiedzi na pytania, dotyczące Ordynacji Wyborczej. W dalszym ciągu zebrania Przewodnicząca Związku poruszyła sprawę stanowiska kobiet wobec wyborów i udziału kobiet w technice sprawdzania spisów wyborców. Szereg pań podjęło się sprawdzenia wyborców w/g spisów z poszczególnych ulic. Objęto akcją 18 ulic, sprawdzając 1534 wyborców co w wyniku dało 108 wniesionych reklamacyj.

Zorganizowano również informacyjne przedwyborcze zebranie dla matek. korzystających ze Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

W tym czasie Zarząd Zrzeszenia Powiatowego rozesłał do Oddziałów ZPOK w powiecie pismo, w którem zachęcił i polecił Oddziałom wzięcie czynnego udziału w akcji przedwyborczej i w samych wyborach, załączając dla ułatwienia wyciąg z Ordynacji Wyborczej.

W wyniku tej akcji Oddział ZPOK w Szumsku zorganizował dla ogółu kobiet informacyjne przedwyborcze zebranie, na którem Vice-Przewodnicząca omówiła szczegółowo Ordynację Wyborczą, zachęcając zebrane do wzięcia udziału w wyborach.

W Zgromadzeniu Okręgowem wzięły udział z powiatu Krzemienieckiego 2 kobiety: z ramienia Rady Powiatowej p. Monastyrska Jadwiga i z ramienia Rady Miejskiej p. Czarnocka Halina

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawody motocyklowe jazdy figurowej na boisku.

W ramach „Tygodnia Morza“ dn. 29.VI 1935 r. zostały zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną pierwsze w Krzemieńcu zawody motocyklowe.

Zawody te zostały pomyślane jako impreza boiskowa, co ze wzglę-

dów widowiskowych miało istotne znaczenie.

Zawody polegały na przejechaniu w najkrótszym czasie całego szeregu figur ustawionych na boisku. Na figury składało się: przejazd przez furtkę zamkniętą, przejazd przez wagę, objazd podwójny koła o promieniu 10 m., przejazd przez mostek, jazda między płotkami, butelkami. wyjazd na strome zbocze i runda na bieżni.

Nieprawidłowe wykonanie poszczególnych punktów, jak również opuszczanie nóg dawało punkty karne, które po przeliczeniu na czas (1 pkt. — 1 sek.), dawały gorszy czas ogólny.

Startowało do tej imprezy 6 zawodników, którzy zostali sklasyfikowani wdł. następującej kolejności:

1) Al. Dus na maszynie „F. N,“
2) L. Gronowski „ „ „Sarolea“
3) J. Wotawa „ „ „F. N.“
4) J. Żurkowski „ „ „N. Hudson“
5) M. Risz „ „ „Raleyh“
6) Machel „ „ „F. N.“

Zawody, mimo niesprzyjającej pogody wywołały duże zainteresowanie licznie przybyłej publiczności, która z zaciekawieniem śledziła przebieg tej interesującej imprezy.

Kierownictwo spoczywało w rękach pp. asp. Bogaczewskiego, przod. Lisowskiego, Zmorzyńskiego i Szasta.

Imprezy Ligi Morskiej na Ikwie.

Długotrwała niepogoda zmuszała do stałego odkładania wszelkich imprez wodnych na Ikwie, i pływalnia, tak rojna w roku ubiegłym, w sezonie obecnym tylko w niektóre dni pogodne zaludniała się. Otwarcie sezonu wodnego, sygnalizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną, stale było z powodu deszczu odraczane.

Ostatni tydzień był pod znakiem słońca. Niechcąc już dłużej zwlekać Zarząd Ligi Morskiej zdecydował się długo odkładaną imprezę urządzić w dniu 15 sierpnia. Poszły w ruch przygotowania, w program imprezy wstawiono biegi pływackie, biegi kajaków, nurkowanie, skoki wieżowe i trampolinowe, pojedynek kajaków, wybór Króla i Królowej Ikwy, wraz z ich koronacją, dancing nadwodny przy oświetleniu reflektorów i lampionów, rakiety, etc.

Publiczności przybyło na pływalnię sporo, przyczem dużem ułatwieniem były uruchomione po taniej cenie autobusy ciężarowe dla pasażerów. Zawody w sportach wodnych odbyły się przy ogromnem zainteresowaniu publiczności i przy dobrej pogodzie. Dalszym jednak imprezom w programie przewidzianym przeszkodził gwałtowny i długotrwały deszcz, który rozpędził zebraną publiczność i zmusił do przedwczesnego

zakończenia imprezy.

Wyniki konkursów wodnych były w poszczególnych konkurencjach następujące:

Bieg 100 metrów Panów (stylem dowolnym).

Startowało 32 zawodników w zawodach

I Mudryk (Hasmonea) w czasie 1·34·6 sec.
II Sawłuczyński Jerzy L. K. 1·37·6 sec.
III Pierwiencew 1·38 sec.

200 metrów Panów styl dowolny

I Mudryk (Hasmonea) 3 m. 38 sec.
II Dworzec (Hasmonea) 3 m. 49 sec.
III Strynar (Hasmonea) 3 m. 58 sec.

50 metrów Pań (styl dowolny)

I Zarembianka L. K. w czasie 48 sec.
II Kulikówna Łuck w czasie 50.6 sec.
III Sahajdakowska (niestow.) 1·06 sec.

Bieg kajaków 2 osob.

I Sokulski-Wojnarowski w czasie 8 m. 30 sec.
II Obeziuk-Ossowski „ „ 8 m. 34 sec.
III Milsztejn-Dworzec „ „ 9 m. 20 sec.

Kierował konkursami prof. Juljan Kozłowski.

ZE SZTUKI

„Karolina“ Teatr „Reduta“.

Drugi występ „Reduty“ pokazał nam 3-aktową komedję Somerset-Maugham'a, p. t. „Karolina“. Osnową akcji są dzieje kobiety, która lata całe żyje w separacji z mężem. Małżeństwo w tych warunkach staje się fikcją, a ponieważ życie nie zna próżni, Karolina ma przyjaciela Roberta Oldhama. Ale fakt że gdzieś tam daleko istnieje mąż, nie pozwala na ustabilizowanie czy ulegalizowanie nowego stanu rzeczy.

Od czasu do czasu nadchodzą wieści o śmierci „współtowarzysza życia“ (o ironjo!) Karoliny, okazują się jednak zwykłą fantazją.

Do grona bywalców w domu Karoliny zalicza się również Rex Cunigham. Wydaje się, jakoby i on był zainteresowany niezbyt już młodą Karoliną.

Dwie przyjaciółki, z których jedna ultrasentymentalna, roztkliwiająca się za byle kichnięciem, a druga rodząca się gdzieś jej nie posiał, dopełniają wraz z lekarzem wymienione środowisko.

W takich to ramach mieści się obraz przeżyć Karoliny, która

jeszcze raz otrzymuje wiadomość o śmierci męża — tym razem prawdziwą.

I tu następuje radykalna odmiana: Kobieta stanowiąca dotąd przedmiot zabiegów mężczyzny, czy nawet mężczyzn, staje się nagle dla nich bez wartości. Być może, iż nie nęci już jako dostępny owoc, być może, iż przedłużanie w lata całe pierwotnego prowizorjum współżycia zdezaktualizowało sprawę zakończenia go przez małżeństwo, faktem jest, że Karolina staje się dopiero teraz prawdziwie samotną.

Na takiej kanwie możnaby rozsnuć dramat, autor okrasza jednak fabułę komedjowemi efektami, których dostarcza ucieczka mężczyzn od małżeństwa, polowanie na nich już chyba poza „lat niewieścich schodzącej południa„ Karoliny, no i pozostanie dwóch wspomnianych przyjaciółek.

Przechodząc do oceny sztuki stwierdzić należy, iż ciekawe zagadnienia życiowe, nie pozostały przez autora należycie wyzyskane. Wydaje się, jakby sam uświadamiał sobie, iż im nie wydoła i zasłaniał się komizmem sytuacyjnym tam, gdzie go nie stać było na pogłębienie. Stąd szeregowi ciekawych spostrzeżeń brak wykończenia, a lepsze partje przeplatane są tandetą.

Gra artystów—bez słabych punktów, ale i bez specjalnych zagrań w stylu „Reduty". Na czoło wybijał się Orzechowski, jako lekarz.

Rolę tytułową odegrała ze zmiennem powodzeniem Zielińska. Jej przyjaciółkami były, Oberska i Szurszewska. Robertem był Surzyński, a Rexem Michałowski.

„Reduata" ma nietylko, „markę" ale i sympatję naszej publiczności, to też sala była pomimo lata wypełniona w całości.

Czekamy na dalsze występy i — repertuar godny „Reduty".

R. Ch.

Zespół Reduty — „Teorja Einsteina" — Komedja Cwojdzińskiego w reżyserji Osterwy.

Po dłuższej nieobecności zawitała do nas, tak zawsze nam miła „Reduta", osiągając wystawianą tu „Teorją Einsteina" niepowszedni, a zasłużony sukces.

Treść sztuki zasadniczo prosta i akcja sceniczna nieskomplikowana, ale nie w tem leży istotny sens tej komedji.

Maszynistka przepisując skrypt wykładu o teorji Einsteina, podyktowanego jej przez profesora, uzupełnia jeden egzemplarz przepisywanego wykładu uwagami wiążącemi teorję względności z biblijną teorją stworzenia świata i nieśmiertelnej duszy człowieka, w ten sposób, że wszystkie niemal twierdzenia i założenia Biblji znajdują podstawę, oparcie i zrozumienie w założeniach teorji Einsteina.

Uwagi te są produktem dyskusji, jaka się w domu profesora podczas przepisywania skryptu wywiązała, a w której wzięli udział prócz maszynistki, również służąca Marynia, syn i córeczka profesora, oraz stara babcia. Przez omyłkę ów uzupełniony w ten sposób przez domowych komentatorów egzemplarz skryptu, zabiera profesor na uniwersytet i odczytuje na wykładzie. Ku zdumieniu i zakłopotaniu profesora tak religijnie obrobiona teorja Einsteina zyskuje ogólny aplauz słuchaczów i pełne uznanie, a całą tę niebywałą historję ubiera w sceniczne szaty i formy w jakich ją widzimy, przejęty nią, przyjaciel profesora— literat.

Sztuka oryginalna i śmiała przez pomysł autora wyprowadzenia na scenę ścisłej nauki. Widz nieprzyzwyczajony do takich rzeczy, z początku nieco zaskoczony, nie orjentując się do czego zmierza autor — zwolna zaczyna się wsłuchiwać w żywe, interesujące i umiejętnie przeprowadzone djalogi i rozumieć, że autor w rzeczywiście zręczny i efektowny sposób rozwinął na scenie ściśle naukową teorję Einsteina i umiejętnie dał wyraz możliwościom logicznym, jakie ta teorja w rozwinięciu swem daje.

Sztuka Cwojdzińskiego jest niewątpliwie pewnego rodzaju biesiadą umysłową dla kulturalnego i inteligentnego widza, a dobrze z sensem sztuki związane reagowanie krzemienieckiej publiczności zwiększało przyjemność nastroju, jaki udzielał się ze sceny.

Walory samej sztuki zwiększyła zresztą w wysokim stopniu umiejętna jej reżyserja, oraz dobra gra zespołu. Na prawdziwe wyróżnienie zasługiwał przytem Ciecierski (profesor) swą pełną dystynkcji postacią i pełną wyrazu grą

Os.

KRONIKA
(ciąg dalszy)

Sprawozdawczo - budżetowe Walne Zebranie Delegatów Zjednoczenia Organizacyj Społecznych.

Dnia 7 lipca odbyło się doroczne Walne Zebranie Delegatów Z O. S z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokułu ostatniego Zebrania Delegatów Z.O.S.,
2) Sprawozdania: Zarządu Z.O.S. i Komisji Rewizyjnej,
3) Plan pracy i budżet na r. 1935/36
4) Wybory władz,
5) Poprawki do statutu Z.O.S.
6) Wolne wnioski

Przewodniczył p. rejent Stefan Górecki.

W dzisiejszym numerze umieszczamy jedynie wzmiankę kronikarską, natomiast w dalszych—omówimy szczegółowo zarówno sprawozdanie, jak i plan pracy na rok 1935/36.

Obszerne sprawozdanie ogólne i rachunkowe złożył Przewodniczący Zarządu Stefan Czarnocki. Sprawozdanie to obrazowało działalność Zarządu i wszystkich Sekcyj Z.O.S. Wykazuje ono stały intensywny rozwój prac Zjednoczenia we wszystkich dziedzinach, objętych

działalnością Z.O.S.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie Delegatów jednogłośnie przyjęło obydwa sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, udzielając Zarządowi absolutorjum.

Wykonanie budżetu i bilans Z.O.S. na 1.IV.1935 r. podajemy na innem miejscu.

Plan pracy był referowany przez przewodniczących poszczególnych Sekcyj i w odniesieniu do prac ogólnych przez Przewodniczącego Zarządu. Streszcza się on w poniższych uchwałach, również jednomyślnie przyjętych przez Walne Zebranie:

I. UCHWAŁY OGÓLNE

1. Sprawy Organizacyjne.

Walne Zebranie Delegatów Z.O.S. postanawia w roku 1935/36 w pracach organizacyjnych:

a. zwrócić szczególną uwagę na odpowiednie zorganizowanie zjednoczonej pracy na terenie powiatu poza Krzemieńcem przez:

1) powołanie do życia nowych Ogniw w ośrodkach dojrzałych do tego,

2) nawiązanie bardziej ścisłego i żywego kontaktu Zarządu i Sekcyj z organizacjami,

3) wzmożenie pracy poza Krzemieńcem możliwie we wszystkich dziedzinach,

4) zwrócenie szczególnej uwagi na odpowiedzialność za wykonanie podejmowanych zadań społecznych i przyjętych zarówno przez organizacje i ich członków obowiązków.

b. nasilić pracę nad konsolidacją życia społecznego w Krzemieńcu przez

1) spopularyzowanie poczynań Z.O.S. i zastosowanie ulg we wszystkich instytucjach i imprezach własnych dla członków zrzeszonych organizacyj, posiadających legitymacje ZOS,

2) rozwinięcie i pogłębienie życia umysłowego i towarzyskiego na terenie Domu Społecznego,

3) kooptowanie do pracy bieżącej ZOS jaknajwięcej jednostek nowych zwłaszcza z pośród młodzieży garnącej się do życia społecznego.

2. Sprawy Społeczno-Gospodarcze:

Walne Zebranie Delegatów ZOS postanawia w roku 1935/36 w pracach społeczno-gospodarczych:

Biorąc pod uwagę wyczerpanie społeczeństwa pod względem gospodarczym, zwrócić szczególną uwagę na zadania społeczno-gospodarcze i dokształcanie ekonomiczne społeczeństwa przez:

a) prowadzenie nadal pracy samokształcenia ekonomicznego pracowników społecznych, obejmując nią w pierwszym rzędzie absolwentów szkół zawodowo-gospodarczych,

b) przeprowadzenie kursów: samorządowych, spółdzielczych i społeczno-rolniczych na terenie Ogniw,

c) współdziałanie ze Szkołą Handlową w organizacji rocznego kursu spółdzielczego dla starszej młodzieży i pracowników spółdzielczych,

d) zwiększenie kompletu książek z różnych dziedzin ekonomicznych w bibljotece dla pracowników społecznych.

e) szerzenie czytelnictwa książek i wydawnictw o treści społeczno-gospodarczej,

f) czynny udział w wydawaniu popularnych broszur gospodarczych i innych wydawnictw o tym charakterze,

g) szerzenie nadal propagandy ruchu spółdzielczego i współdziałanie z odnośnymi związkami spółdzielczymi w organizowaniu spółdzielni,

h) podjęcie inicjatywy względnie współdziałanie w powołaniu do życia centralnej dla powiatu spółdzielni gospodarczej, któraby mogła ująć w swe ręce zarówno zbyt produktów rolniczych jak i zbiorowe zakupy dla istniejących spółdzielni artykułów spożywczych,

i) zorganizowanie w ciągu lata wystawy powiatowej w celu dokonania przeglądu dotychczasowych prac gospodarczych i innych na terenie powiatu z udziałem Liceum Krzemienieckiego i innych władz państwowych i samorządowych.

k) wzięcie w bież. r. udziału w obe-

słaniu eksponatami Targów Rówieńskich.

3. *Sprawy z dziedziny turystyki*:

Biorąc pod uwagę znaczenie moralne i materjalne turystyki dla Krzemieńca i powiatu, oraz przyjmując do wiadomości dokonane pod tym względem osiągnięcia organów ZOS. Walne Zebranie Delegatów zaleca im w dalszym ciągu położenie nacisku na prace w tej dziedzinie przez:

a) dalsze ulepszanie i rozwijanie urządzeń Domu Społeczno-Turystycznego.

b) wzmocnienie kontaktu z „Orbisem". P. T. K. i innemi organizacjami turystycznemi na terenie Polski,

c) rozpowszechnianie wydawnictw własnych i obcych, związanych z propagandą Krzemieńca, i zaznajamianie społeczeństwa z jego walorami

d) szerzenie propagandy turystyki wszelkiemi innemi drogami przewidzianemi w statucie ZOS.

e) popularyzowanie turystyki wśród najszerszych mas społeczeństwa,

f) zwrócenie przez Sekcję Sportowo-Turystyczną bacznej uwagi na sprawy związane z turystyką lub potrzebami turystów.

g) podjęcie skutecznej inicjatywy w kierunku zorganizowania odpowiedniej lokomocji na terenie powiatu zwłaszcza na szlakach turystycznych.

h) *W pracach artystycznych* wzmocnienie nacisku na zagadnienia związane z estetyką miasta.

4. *W sprawach kulturalno-oświatowych* na terenie Krzemieńca i całego powiatu uwzględnić w pierwszym rzędzie zapoznanie społeczeństwa z wskazaniami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Jego ideologją i najpilniejszemi zadaniami w życiu zbiorowem, jakie z nich wypływają.

Przyjęto następujące plany prac dla poszczególnych Sekcyj:

II. PLAN PRACY SEKCJI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ ZOS. NA r. 1935/36.

Komisja Wiejska.

I. Założenia ogólne.

1. Zadaniem Komisji Prac Wiejskich jest konsolidacja pracy społecznej na wsi.

2. Zatem praca Komisji musi się łączyć z całością życia wsi i wypływać z jej potrzeb.

3. Główną potrzebą wsi jest wykształcenie jej przodowników, a zatem należeć to będzie do naczelnych zadań Komisji.

4. Dla wsi zmaterjalizowanej i nękanej kryzysem zagadnienia gospodarcze spółdzielcze i samorządowe są specjalnie żywotne. Zatem Komisja Prac Wiejskich uwzględniać będzie musiała te zagadnienia bądź w formie przygotowywania społeczeństwa do prac w tych dziedzinach, bądź też współdziałania w innych akcjach z Sekcją Gospodarczą.

5. Ponieważ Komisja ma konsolidować na wsi pracę wszystkich działających tam czynników pracy społecznej, konieczne jest nawiązanie z niemi ścisłego kontaktu, a więc: z państwowemi władzami oświatowemi i administracyjnemi, z samorządem powiatowym i gminnym oraz wszystkiemi organizacjami społecznemi o charakterze wiejskim.

6. Z wyżej wymienionych motywów potrzebna jest stała łączność z komisjami: odczytową i bibljoteczną oraz z Sekcją Społeczno-Gospodarczą.

7. Pracę w terenie należy oprzeć na istniejących Ogniwach Z.O.S., a w ośrodkach, dojrzewających do tego, zakładać nowe Ogniwa.

8. Biorąc pod uwagę konserwatyzm wsi i jej wolne tempo życia, należy położyć specjalny nacisk na systematyczność pracy w terenie i wykluczanie z niej dążenia do doraźnych efektów. W tym celu należy dążyć do wytworzenia ośrodków systematycznej pracy na wsi.

II. Zadania poszczególne.

1. W dziedzinie społeczno-gospodarczej:

a) organizować wespół z Sekcją Społeczno-Gospodarczą kursy lotne dla Ogniw, traktujące zagadnienia samorządowe, społeczne i rolnicze;

b) kursa te traktować jako zapoczątkowanie samokształcenia gospodarczego;

c) podjąć wespół z Sekcją Społeczno-Gospodarczą propagandę prasy i czytelnictwa rolniczego.

2. W dziedzinie pomocy domom ludowym — zwrócić baczniejszą uwagę na pracę w domach ludowych, których istnienie jest wynikiem olbrzymiego wysiłku społecznego. Opieka nad niemi polegać będzie:

a) na stałym bezpośrednim kontakcie Komisji za pośrednictwem mającej powstać podkomisji domów ludowych;

b) na nawiązaniu kontaktu domów ludowych z odpowiedniemi Organizacjami

3. Współpracę z Ogniwami Z.O.S.

a) oprzeć na poinformowaniu ich o planie pracy Komisji Wiejskiej,

b) na przepracowaniu wspólnem z Ogniwami ich planu pracy na wsi.

c) zajęcie się wyborem na terenie Ogniw odpowiednich pracowników, którzyby mogli zająć się pracą na wsi.

Komisja bibljoteczna.

1. Utworzenie 7 nowych bibljotek ruchomych mniej więcej po 100 tomów w każdej

2. Wciągnięcie do akcji bibljotek wydrownych organizacyj jeszcze tą akcją nieobjętych.

3. Prowadzenie 3-ch bezpłatnych czytelni-wypożyczalni w Krzemieńcu.

4. Na ich terenie prowadzenie akcji pogadankowej z pomocą Komisji Odczytowej.

5 Uruchomienie i stała piecza nad czytelnią w Domu Społecznym. Stałe dopełnianie Bibljoteki dla pracowników społecznych.

6. Zakupienie książek w związku z akcją odczytową i utworzenie stałych bibljotek w Ogniwach.

7. Zaplanowanie systematycznych wyjazdów bibljotekarki ZOS w teren, obsługiwany przez bibljoteczki wędrowne.

a) dla sprawdzenia funkcjonowania bibljotek (okazyjnie)

b) dla wzięcia udziału w konkursach dobrego czytania książki,

c) na odprawy kół młodzieży wiejskiej w celu zapoznania się z całokształtem prac kół młodzieży (wyjątkowo)

8. Zorganizowanie w jesieni „Tygodnia książki„.

9. Zorganizowanie w jesieni lotnych kursów oświatowych ze specjalnym uwzględnieniem bibljotekarstwa.

10. Współpraca z organizacjami, prowadzącemi konkursy dobrego czytania.

11. Współpraca z organizacjami prowadzącemi bibljoteki celem podniesienia i upowszechnienia czytelnictwa na terenie Krzemieńca.

Komisja Wieczorów Dyskusyjnych.

1. Kontynuowanie zebrań dyskusyjnych w liczbie 10—12 rocznie.

2. Organizowanie zebrań dyskusyjnych w Ogniwach.

3. Zachowanie w tematach dotychczasowej linji wytycznej z uwzględnieniem dużej rozmaitości w tematach i prelegentach w celu zaspokojenia najrozmaitszych zainteresowań, w ten sposób, by kolejno po sobie następowali prelegenci z różnych terenów.

4 Zapowiadanie tematów w „Życiu Krzemienieckiem“ lub na odwrocie zaproszeń z wymienieniem w miarę możności tez.

5. Wprowadzenie 2-ch inowacyj:

a) urządzenie małej wystawy książek, jako bibljografji do danego tematu w sali podczas wieczoru dyskusyjnego.

b) dawanie przed przystąpieniem do właściwego tematu „krótkich 15-minutowych nowinek“ czyli feljetonowych relacyj z ciekawych zagadnień ogólno-kulturalnych, które znalazły swój wyraz w poważnej prasie.

Komisja Odczytowa.

1. Kontynuowanie akcji odczytowej

prowadzonej od 1931 roku,

2 Opracowanie cyklu odczytów, które będą wygłaszane przez prelegentów krzemienieckich na terenie ośrodków, objętych akcją. Lokalni prelegenci przygotują luźne odczyty, które będą wygłaszane bądź w terminach specjalnie wyznaczonych, bądź też w czasie, w którym dojazdy z Krzemieńca będą niemożliwe.

3. Program szczegółowy będzie opracowany w czasie ferji letnich po uprzedniem objechaniu Ogniw przez Przewodniczącego Komisji. W tymże czasie będzie sporządzona bibljografja do odczytów, na podstawie której Komisja Bibljoteczna zakupi książki do stałych bibljotek w Ogniwach.

4. Objęcie akcją odczytowo-pogadankową punktów bezpłatnych czytelń w Krzemieńcu w ścisłem porozumieniu z Komisją Bibljoteczną.

5. Zakupienie dalszych pomocy odczytowych w granicach budżetu.

III. PLAN PRACY SEKCJI ARTYSTYCZNEJ.

Celem Sekcji Artystycznej jest podniesienie kultury artystycznej i estetycznej społeczeństwa przez urządzenie słuchowisk i pokazów dzieł sztuki i przez pobudzenie do samodzielnej twórczości artystycznej.

Droga jaką obrała Sekcja w dążeniu do tego celu zdaje się być słuszna i należy w dalszym ciągu nią kroczyć, rozwijając pewne działy, a inne które dały gorsze rezultaty odpowiednio redukując. W każdym razie nie może Sekcja obniżyć poziomu jej poczynań, raczej, gdzie się tylko da poziom ten podnosić

W dziale muzyki Sekcja w dalszym ciągu podtrzymywać będzie nawet wzmocni kontakt z „Ormuzem" i, jeżeli się da, dopomoże do rozwinięcia jego zasięgu na cały Wołyń. Dążenia do stworzenia w Krzemieńcu silnego ogniska muzycznego, promieniującego szeroko, pokrywa się z dążeniami licznie obecnie u nas skupionych muzyków przy Ognisku i na Ogólno-Polskim Zjeździe.

Wobec pomocy „Ormuzu" imprezy własne upadają.

Orkiestrę ZOS, pomimo wielkich trudności w jej utrzymaniu i prowadzeniu, pchać należy naprzód.

W dziale plastyki ma być utrzymany nadal kontakt ze Zrzeszeniami oraz mają być organizowane wystawy. Również ma być nadal prowadzona akcja stypendjalna dla malarzy. Podjęte mają być prace nad utworzeniem w Krzemieńcu Ogniska Malarskiego. W dalszym ciągu gromadzone będą w ZOS zbiory prac artystów-malarzy, korzystających ze stypendjów.

W dziale teatralno-literackim mimo trudności wynikających z braku siły fachowej, tylko tej pracy poświęcającej się, podjęte będą dążenia do stworzenia zespołu amatorskiego.

W sprawach estetyki miasta —dążyć do zewnętrznego upiększenia: kwiaty, czystość i t. p.

Szczegółowy plan jest trudny do sformułowania, zależy on od tego, co się zdobędzie, a przedewszystkiem od poparcia publiczności, a od opłacalności imprez zależyć będzie intensywność działalności Sekcji.

Nie należy działalności Sekcji oceniać ze stanowiska praktyczności.

Przypomnieć należy słowa ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który w chwili, gdy atakowany był Wydział Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiedział: „gdyby jakaś część chociażby niewielka była dana na najpraktyczniejszy, lecz tem bardziej drogi mi Wydział Sztuki, byłbym rad... a tak się boję, że zimne podmuchy poziomości głupiego rozumku zdmuchnąć mogą i ten ledwie tlejący płomyk piękna w życiu, że chciałbym choćby trochę protestu z mojej strony złożyć". Sekcja dążyć ma do tego, aby ten ledwie tlejący u nas płomyk piękna i sztuki nie zagasł, ale żeby zabłysł ogniskiem.

IV. PLAN PRACY SEKCJI SPORTOWO-TURYSTYCZNEJ.

Komisja Sportów Wodnych dotychczas nie wykazała żywotności, należy ją czemprędzej uruchomić ze względu na aktualny jej sezon. Komisja ta winna zorganizować 2 płatne imprezy na rzecz ZOS oraz zająć się uruchomieniem kursu nauki pływania. Te rzeczy w planie działalności Komisji zostały uchwalone i winny być przeprowadzone.

Komisja Sportów Letnich stosownie do swych zamierzeń jesiennych zająć się może kolarstwem, zorganizowaniem pracy w lekkoatletyce i, co najważniejsze przygotowaniem społeczeństwa do P. O. S.

Komisja Narciarska jak w sezonach ubiegłych zająć się ma organizacją otwarcia sezonu zimowego, połączonego z zawodami w biegu i skokach. Przewidywać należy jeszcze jedną imprezę płatną na rzecz ZOS. Następnie Komisja dopilnować ma, aby zamierzone i zgłoszone przez inne Kluby imprezy doszły również do skutku, nie tak, jak to miało miejsce w ub. sezonie.

Komisja Turystyczna zajmie się wyszkoleniem przewodników zawodowych po Krzemieńcu, aby pokryć wzrastające w tej mierze zapotrzebowanie, któremu młodzież szkolna nie może sprostać

Ogólnie Sekcja Sportowo-Turystyczna oraz Komisje czuwać mają, aby celu jaki sobie zarysowali, nie tracić z oczu oraz, aby dążyć doń przemyślanemi drogami, nie improwizować każdy na własną rękę. Praktyka ciągle wykazuje, że ludzie, stojący na czele tych czy innych imprez sportowych, lekceważą to, co sami postanowili, utracając tem wpływ wychowawczy swoich poczynań tem samem wzbudzając lekceważenie do swoich wysiłków wśród innych.

Sekcja winna podjąć pracę nad kultywowaniem w Społeczeństwie Państwowej Odznaki Sportowej u nas zaniedbanej. Wiele osób, które zdobyły POS. nie odnawiają jej, dając dowód braku zdolności do wysiłku na dalszą metę, z czem należy w społeczeństwie walczyć. Uważając POS za doskonały środek szerzenia kultury sportowej, szczególnie kształcący charakter człowieka, musimy starać się nadać odznace cechę powszechności i wielostronności, pozbyć się zaś zwyczaju masówek, urządzanych rzadko z okazji jakiegoś święta sportowego i powodujących niedokładności, które znów źle wpływają na powagę odznaki państwowej Z drugiej strony należy konkurencję na POS urozmaicić, zużytkować w tym celu pływanie, narciarstwo, ślizgawki, wycieczki i t p. przewidziane grupy prób, a niestosowane jeszcze u nas.

V. PLAN SEKCJI BUDOWY URZĄDZEŃ SPOŁECZNYCH.

Zadaniem Sekcji w roku 1935/36 będzie dążenie w miarę możliwości finansowych do całkowitego wykończenia Domu Społeczno-Turystycznego, uregulowanie skarp, zabezpieczenie ich od działania wód, zaopatrzenie Domu w rynny, ustawienie schodów na werandę i ostateczne uregulowanie podwórza przed Domem.

Z inwestycyj mających być wykonanemi w roku 1935/36, a niezwiązanych z Domem Społecznym, przewidują się następujące: a) sporządzanie planów parku (park obejmować ma górę Krzyżową i wszystkie zalesione wąwozy w promieniu Domu Społecznego), b) przeprowadzenie serpentyny od Domu Społecznego na górę Krzyżową. c) ZOS wspólnie z KKS mają wybudować korty tenisowe.

Na kąpielisku i pływalni w Młynowcach pobudowany zostanie schron kajakowy.

Przy skoczniach narciarskich w schronisku narciarskiem ułożona będzie podłoga oraz dokonany będzie normalny remont i konserwacja skoczni.

Ponadto przyjęto dwie poprawki do statutu, upoważniające Zarząd Z.O.S. do zakładania przedsiębiorstw, oraz precyzujące bardziej ściśle niż dotych-

czas warunki prawomocności walnych zebrań.

W wolnych wnioskach postanowiono:

Na wniosek p. Czarnockiej Haliny:

„Poruczyć Zarządowi ZOS opracowanie schematu i instrukcji ramowej (przypuszczalnie regulamin) dla Komisji Rewizyjnych, które mogłyby być wykorzystane przez organizacje społeczne".

Wobec zbliżającego się okresu 5-lecia działalności ZOS, poczynić przygotowania i gromadzić materjał do opracowania i wydania w druku obszernego sprawozdania ZOS z działalności swej za okres lat 5-ciu. — Wykonanie uchwały poruczyć Zarządowi ZOS."

Na wniosek p. Osostowicza Jerzego poruczyć Zarządowi ZOS, aby sprawozdanie z działalności ZOS, złożone na Walnem Zebraniu Delegatów, oraz powzięte uchwały przesłać wszystkim członkom ZOS oraz umieścić w „Życiu Krzemienieckiem".

Wreszcie dokonano następującego wyboru władz.

Do Zarządu wybrani zostali na członków: p.p. Czarnocka Halina, Czarnocki Stefan, Groński Franciszek, Górecki Stefan, Fuchs Stefan, Sheybal Stanisław, Sułkowski Jan; i na zastępców: p.p. Łodziński Kazimierz, Pomykalski Stanisław i Suryn Witold.

Do Komisji Rewizyjnej: Boczkowski Aleksander, Niewiadomski Włodzimierz i Robak Bronisław; i na zastępców: Holc Atanazy i Sarek Stanisław.

Do Sądu Honorowego: Puławski Ignacy, Zadróżny Mieczysław i Zalewski Adam; na zastępców Danysz Żelisław i Gałkiewicz Tadeusz. *r.*

Rocznica wymarszu Kompanji Kadrowej.

W dniu 6 sierpnia obchodzi zawsze Związek Strzelecki rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej. Przed 21 laty w taki dzień sierpniowy wymaszerowała z Krakowa gromada ludzi pod wodzą Komendanta na bój i trud przyoblekając w szary mundur strzelecki wyśnioną ideę żołnierza polskiego. Chociaż ludzie ci nie znaleźli zrozumienia w społeczeństwie, choć miraż Ojczyzny-Polski Niepodległej w toku kształtowania się coraz to nowych warunków politycznych często znikał przed nimi, szli oni naprzód z wiarą w swego Wodza z głębokiem przekonaniem, że klucz do rozwiązania sprawy polskiej, daremnie poszukiwany na przestrzeni 120 lat walk o Niepodległość, istnieje w umyśle ich Komendanta, który w odmęcie zmagań sił zbrojnych i politycznych całego świata potrafił dojrzeć sprawę polską i właściwą dla niej drogę rozwiązania.

Rocznica wymarszu Kadrówki odsłania przed nami niedawno pisaną kartę historji narodzin ducha niepodległościowego w narodzie. A choć ta karta historji znaczona jest krwią najlepszych synów Ojczyzny, to jednak uroczystość ta miała zawsze charakter święta zwycięstwa. Poraz pierwszy uroczystość tę obchodziliśmy pod znakiem żałoby. Śmierć Komendanta, to śmierć Ojca Narodu. Odszedł Komendant do Swych wiernych żołnierzy, którzy na jego skinienie nie wahali się pójść na śmierć; odszedł do tych, w których spojrzenie Jego oczu wywoływało eutuzjazm poświęcenia. Pozostałych po tej stronie okrył żałobą, a pieśń Pierwszej Brygady, pieśń zwycięstwa, podnosząca ducha w narodzie, poraz pierwszy przemówiła do nas inaczej; jej stalowe dźwięki zadrgały nutą żalu, targając wszystkiemi strunami naszych dusz i wyciskając gorzkie łzy.

Dlatego uroczystość tegoroczną Związek Strzelecki w Krzemieńcu poświęcił uczczeniu pamięci zmarłego Komendanta Józefa Piłsudskiego. Na górze Bony w dn. 18 sierpnia r. b. zorgnizowane zostało Żałobne Ognisko staraniem Oddziału Żeńskiego Z.S., oddziałów męskich Z.S. w Katerburgu i Wesołówce, przy współudziale Związku Legjonistów, Związku Peowiaków, Związku Rezerwistów, i Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. O godzinie 20-ej przyjechał p. Starosta Czarnocki, któremu złożył raport

por. Busz Aleksander, komendant Powiatu Z. S. w następujących słowach. „Obywatelu Starosto! W dwudziestą pierwszą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej do walki o wolność Polski, melduję posłusznie: Oddziały Strzeleckie Rezerwistów i Pocztowego Przysposobienia Wojskowego gotowe do uczczenia bojowników wolności oraz do pracy dla Państwa".

Po odebraniu przez p. Starostę raportu i przejściu przed frontem ustawionych oddziałów nastąpiło podniesienie flagi państwowej i flagi strzeleckiej przy dźwiękach hymnu narodowego poczem p. Dr. Klaudjusz Krzehlik, Prezes Związku Legjonistów, zapalił Ognisko, które miało być symbolem naszej żałoby i naszego zjednoczenia w duchu wskazań Komendanta. Prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego wezwał wszystkich obecnych do złożenia hołdu pamięci Komendanta przez chwilę ciszy i skupienia, następnie zostały odczytane: Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozkaz Komendy Głównej Z S i rozkaz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego do Legjonistów.

Chór żeński Z S pod kierownictwem p. Buszowej wykonał pieśń: „To nieprawda żeś odszedł".

P. Komendant Powiatu Z. S. przeprowadził apel poległych Kadrowiaków, wymieniając ich nazwiska i imiona, na co strzelcy odpowiadali: „Poległ na polu chwały". Pamięć poległych uczczono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

P. Starosta Czarnocki wygłosił przemówienie w związku z rozkazem Komendanta z dn. 6 sierpnia 1914 r., poczem odebrał od strzelców ślubowanie „W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary złożonej z życia Poległych za Ojczyznę, my wszyscy tutaj zebrani przyrzekamy, uroczyście brać z nich wzór i wiernie całem swojem życiem służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Po opuszczeniu flagi i odegraniu hymnu strzeleckiego uroczystość została zakończona.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Wycieczka dziennikarzy stołecznych do Krzemieńca (o której piszemy na innem miejscu) przyniosła obfity plon. Przez dłuższy czas szpalty pism warszawskich zawierały szereg krótszych i dłuższych artykułów o Krzemieńcu, Poczajowie, o Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze i t. d. Były tam wrażenia oparte na dokładnej obserwacji widzianych zjawisk i objektów i na gruntownem zbadaniu materjałów; — były też opisy mniej lub więcej powierzchowne, były również coprawda bardzo nieliczne, opisy i wrażenia mylne lub fałszywe. Ogólnym tonem jest pewnego rodzaju podziw przybyszów z Warszawy, z powodu wyników realnych pracy całego Krzemienieckiego powiatu. Warto dla informacji czytelników „Życia Krzemienieckiego" niektóre z głosów prasy przytoczyć.

Najszerzej rozpisano się o Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze: Gazeta Polska, Kurjer Poranny, Wieczór Warszawski, Kurjer Codzienny, Kurjer Warszawski, Polska Zbrojna, „ABC", i Ekspress Poranny szeroko i czasem kilkakrotnie opisały z początkiem sierpnia br. Szkołę Szybowcową. Ogólne uznanie u wszystkich dziennikarzy wzbudziła zgrupowana na obozie modelarskim szybowcowym grupa uczniów z Warszawy i loty świetnie wykonanych przez uczniów modeli samolotowych i szybowcowych. Podobały się loty Kierownika Szkoły Mikulskiego, podobały się również położenie szkoły i jej urządzenia, zwłaszcza schludne domki drewniane wyrobu fabryki dykt w Orżewie, składane w ciągu kilkunastu minut i niedrogie. Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają celowość urządzenia szybowiska na Sokolej Górze przez L.O.P.P. i ogromnie dodatnie jego wyniki.

Tyle o szybowisku. A teraz o powiecie Krzemienieckim.

P. H. Szpotańskiemu (Kurjer Warszawski z dnia 3.VIII.) z wielu obrazów jakie w czasie wycieczki przed oczami jego się przesunęły, utrwaliły się trzy, które jako pewną syntezę rzeczywistości wołyńskiej „Tryptykiem Wołyńskim" nazywa. Liceum, Ław-

słaniu eksponatami Targów Równieńskich.

3. *Sprawy z dziedziny turystyki*:

Biorąc pod uwagę znaczenie moralne i materjalne turystyki dla Krzemieńca i powiatu, oraz przyjmując do wiadomości dokonane pod tym względem osiągnięcia organów ZOS. Walne Zebranie Delegatów zaleca im w dalszym ciągu położenie nacisku na prace w tej dziedzinie przez:

a) dalsze ulepszanie i rozwijanie urządzeń Domu Społeczno-Turystycznego.

b) wzmocnienie kontaktu z „Orbisem". P. T. K. i innemi organizacjami turystycznemi na terenie Polski,

c) rozpowszechnianie wydawnictw własnych i obcych, związanych z propagandą Krzemieńca, i zaznajamianie społeczeństwa z jego walorami

d) szerzenie propagandy turystyki wszelkiemi innemi drogami przewidzianemi w statucie ZOS.

e) popularyzowanie turystyki wśród najszerszych mas społeczeństwa,

f) zwrócenie przez Sekcję Sportowo-Turystyczną bacznej uwagi na sprawy związane z turystyką lub potrzebami turystów.

g) podjęcie skutecznej inicjatywy w kierunku zorganizowania odpowiedniej lokomocji na terenie powiatu zwłaszcza na szlakach turystycznych.

h) *W pracach artystycznych* wzmocnienie nacisku na zagadnienia związane z estetyką miasta.

4. *W sprawach kulturalno-oświatowych* na terenie Krzemieńca i całego powiatu uwzględnić w pierwszym rzędzie zapoznanie społeczeństwa z wskazaniami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Jego ideologją i najpilniejszemi zadaniami w życiu zbiorowem, jakie z nich wypływają.

Przyjęto następujące plany prac dla poszczególnych Sekcyj:

II. PLAN PRACY SEKCJI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ ZOS. NA r. 1935/36.

Komisja Wiejska.

I. Założenia ogólne.

1. Zadaniem Komisji Prac Wiejskich jest konsolidacja pracy społecznej na wsi.

2. Zatem praca Komisji musi się łączyć z całością życia wsi i wypływać z jej potrzeb.

3. Główną potrzebą wsi jest wykształcenie jej przodowników, a zatem należeć to będzie do naczelnych zadań Komisji.

4. Dla wsi zmaterjalizowanej i nękanej kryzysem zagadnienia gospodarcze spółdzielcze i samorządowe są specjalnie żywotne. Zatem Komisja Prac Wiejskich uwzględniać będzie musiała te zagadnienia bądź w formie przygotowywania społeczeństwa do prac w tych dziedzinach, bądź też współdziałania w innych akcjach z Sekcją Gospodarczą.

5. Ponieważ Komisja ma konsolidować na wsi pracę wszystkich działających tam czynników pracy społecznej, konieczne jest nawiązanie z niemi ścisłego kontaktu, a więc: z państwowemi władzami oświatowemi i administracyjnemi, z samorządem powiatowym i gminnym oraz wszystkiemi organizacjami społecznemi o charakterze wiejskim.

6. Z wyżej wymienionych motywów potrzebna jest stała łączność z komisjami: odczytową i bibljoteczną oraz z Sekcją Społeczno-Gospodarczą.

7. Pracę w terenie należy oprzeć na istniejących Ogniwach Z.O.S., a w ośrodkach, dojrzewających do tego, zakładać nowe Ogniwa.

8. Biorąc pod uwagę konserwatyzm wsi i jej wolne tempo życia, należy położyć specjalny nacisk na systematyczność pracy w terenie i wykluczanie z niej dążenia do doraźnych efektów. W tym celu należy dążyć do wytworzenia ośrodków systematycznej pracy na wsi.

por. Busz Aleksander, komendant Powiatu Z. S. w następujących słowach. „Obywatelu Starosto! W dwudziestą pierwszą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej do walki o wolność Polski, melduję posłusznie: Oddziały Strzeleckie Rezerwistów i Pocztowego Przysposobienia Wojskowego gotowe do uczczenia bojowników wolności oraz do pracy dla Państwa".

Po odebraniu przez p. Starostę raportu i przejściu przed frontem ustawionych oddziałów nastąpiło podniesienie flagi państwowej i flagi strzeleckiej przy dźwiękach hymnu narodowego poczem p. Dr. Klaudjusz Krzehlik, Prezes Związku Legjonistów, zapalił Ognisko, które miało być symbolem naszej żałoby i naszego zjednoczenia w duchu wskazań Komendanta. Prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego wezwał wszystkich obecnych do złożenia hołdu pamięci Komendanta przez chwilę ciszy i skupienia, następnie zostały odczytane: Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozkaz Komendy Głównej Z S i rozkaz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego do Legjonistów.

Chór żeński Z S pod kierownictwem p. Buszowej wykonał pieśń: „To nieprawda żeś odszedł".

P. Komendant Powiatu Z. S. przeprowadził apel poległych Kadrowiaków, wymieniając ich nazwiska i imiona, naco strzelcy odpowiadali: „Poległ na polu chwały". Pamięć poległych uczczono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

P. Starosta Czarnocki wygłosił przemówienie w związku z rozkazem Komendanta z dn. 6 sierpnia 1914 r., poczem odebrał od strzelców ślubowanie „W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary złożonej z życia Poległych za Ojczyznę, my wszyscy tutaj zebrani przyrzekamy, uroczyście brać z nich wzór i wiernie całem swojem życiem służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Po opuszczeniu flagi i odegraniu hymnu strzeleckiego uroczystość została zakończona.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Wycieczka dziennikarzy stołecznych do Krzemieńca (o której piszemy na innem miejscu) przyniosła obfity plon. Przez dłuższy czas szpalty pism warszawskich zawierały szereg krótszych i dłuższych artykułów o Krzemieńcu, Poczajowie, o Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze i t. d. Były tam wrażenia oparte na dokładnej obserwacji widzianych zjawisk i objektów i na gruntownem zbadaniu materjałów; — były też opisy mniej lub więcej powierzchowne, były również coprawda bardzo nieliczne, opisy i wrażenia mylne lub fałszywe. Ogólnym tonem jest pewnego rodzaju podziw przybyszów z Warszawy, z powodu wyników realnych pracy całego Krzemienieckiego powiatu. Warto dla informacji czytelników „Życia Krzemienieckiego" niektóre z głosów prasy przytoczyć.

Najszerzej rozpisano się o Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze: Gazeta Polska, Kurjer Poranny, Wieczór Warszawski, Kurjer Codzienny, Kurjer Warszawski, Polska Zbrojna, „ABC", i Ekspress Poranny szeroko i czasem kilkakrotnie opisały z początkiem sierpnia br. Szkołę Szybowcową. Ogólne uznanie u wszystkich dziennikarzy wzbudziła zgrupowana na obozie modelarskim szybowcowym grupa uczniów z Warszawy i loty świetnie wykonanych przez uczniów modeli samolotowych i szybowcowych. Podobały się loty Kierownika Szkoły Mikulskiego, podobały się również położenie szkoły i jej urządzenia, zwłaszcza schludne domki drewniane wyrobu fabryki dykt w Orżewie, składane w ciągu kilkunastu minut i niedrogie. Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają celowość urządzenia szybowiska na Sokolej Górze przez L.O.P.P. i ogromnie dodatnie jego wyniki.

Tyle o szybowisku. A teraz o powiecie Krzemienieckim.

P. H. Szpotańskiemu (Kurjer Warszawski z dnia 3.VIII.) z wielu obrazów jakie w czasie wycieczki przed oczami jego się przesunęły, utrwaliły się trzy, które jako pewną syntezę rzeczywistości wołyńskiej „Tryptykiem Wołyńskim" nazywa. Liceum, Ław-

czas warunki prawomocności walnych zebrań'

W wolnych wnioskach postanowiono:

Na wniosek p. Czarnockiej Haliny:

„Poruczyć Zarządowi ZOS opracowanie schematu i instrukcji ramowej (przypuszczalnie regulamin) dla Komisji Rewizyjnych, które mogłyby być wykorzystane przez organizacje społeczne".

Wobec zbliżającego się okresu 5-lecia działalności ZOS, poczynić przygotowania i gromadzić materjał do opracowania i wydania w druku obszernego sprawozdania ZOS z działalności swej za okres lat 5-ciu. — Wykonanie uchwały poruczyć Zarządowi ZOS."

Na wniosek p. Osostowicza Jerzego poruczyć Zarządowi ZOS, aby sprawozdanie z działalności ZOS, złożone na Walnem Zebraniu Delegatów, oraz powzięte uchwały przesłać wszystkim członkom ZOS oraz umieścić w „Życiu Krzemienieckiem".

Wreszcie dokonano następującego wyboru władz.

Do Zarządu wybrani zostali na członków: p p Czarnocka Halina, Czarnocki Stefan, Groński Franciszek, Górecki Stefan, Fuchs Stefan, Sheybal Stanisław, Sułkowski Jan; i na zastępców: p.p. Łodziński Kazimierz, Pomykalski Stanisław i Suryn Witold.

Do Komisji Rewizyjnej: Boczkowski Aleksander, Niewiadomski Włodzimierz i Robak Bronisław; i na zastępców: Holc Atanazy i Sarek Stanisław.

Do Sądu Honorowego: Puławski Ignacy, Zadróżny Mieczysław i Zalewski Adam; na zastępców Danysz Żelisław i Gałkiewicz Tadeusz. *r.*

Rocznica wymarszu Kompanji Kadrowej.

W dniu 6 sierpnia obchodzi zawsze Związek Strzelecki rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej. Przed 21 laty w taki dzień sierpniowy wymaszerowała z Krakowa gromada ludzi pod wodzą Komendanta na bój i trud przyoblekając w szary mundur strzelecki wyśnioną ideę żołnierza polskiego Chociaż ludzie ci nie znaleźli zrozumienia w społeczeństwie, choć miraż Ojczyzny-Polski Niepodległej w toku kształtowania się coraz to nowych warunków politycznych często znikał przed nimi, szli oni naprzód z wiarą w swego Wodza z głębokiem przekonaniem, że klucz do rozwiązania sprawy polskiej, daremnie poszukiwany na przestrzeni 120 lat walk o Niepodległość, istnieje w umyśle ich Komendanta, który w odmęcie zmagań sił zbrojnych i politycznych całego świata potrafił dojrzeć sprawę polską i właściwą dla niej drogę rozwiązania.

Rocznica wymarszu Kadrówki odsłania przed nami niedawno pisaną kartę historji narodzin ducha niepodległościowego w narodzie. A choć ta karta historji znaczona jest krwią najlepszych synów Ojczyzny, to jednak uroczystość ta miała zawsze charakter święta zwycięstwa. Poraz pierwszy uroczystość tę obchodziliśmy pod znakiem żałoby. Śmierć Komendanta, to śmierć Ojca Narodu. Odszedł Komendant do Swych wiernych żołnierzy, którzy na jego skinienie nie wahali się pójść na śmierć; odszedł do tych, w których spojrzenie Jego oczu wywoływało eutuzjazm poświęcenia. Pozostałych po tej stronie okrył żałobą, a pieśń Pierwszej Brygady, pieśń zwycięstwa, podnosząca ducha w narodzie, poraz pierwszy *przemówiła do nas inaczej*; jej stalowe *dźwięki zadrgały nutą* żalu, targając wszystkiemi *strunami naszych* dusz i wyciskając *gorzkie łzy*.

Dlatego uroczystość tegoroczną Związek Strzelecki w Krzemieńcu poświęcił uczczeniu pamięci zmarłego Komendanta Józefa Piłsudskiego. Na górze Bony w dn. 18 sierpnia r. b. zorgnizowane zostało Żałobne Ognisko staraniem Oddziału Żeńskiego Z.S., oddziałów męskich Z.S. w Katerburgu i Wesołówce, przy współudziale Związku Legjonistów, Związku Peowiaków, Związku Rezerwistów, i Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. O godzinie 20-ej przyjechał p. Starosta Czarnocki, któremu złożył raport

por. Busz Aleksander, komendant Powiatu Z. S. w następujących słowach. „Obywatelu Starosto! W dwudziestą pierwszą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej do walki o wolność Polski. melduję posłusznie: Oddziały Strzeleckie Rezerwistów i Pocztowego Przysposobienia Wojskowego gotowe do uczczenia bojowników wolności oraz do pracy dla Państwa".

Po odebraniu przez p. Starostę raportu i przejściu przed frontem ustawionych oddziałów nastąpiło podniesienie flagi państwowej i flagi strzeleckiej przy dźwiękach hymnu narodowego poczem p. Dr. Klaudjusz Krzehlik, Prezes Związku Legjonistów, zapalił Ognisko, które miało być symbolem naszej żałoby i naszego zjednoczenia w duchu wskazań Komendanta. Prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego wezwał wszystkich obecnych do złożenia hołdu pamięci Komendanta przez chwilę ciszy i skupienia, następnie zostały odczytane: Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozkaz Komendy Głównej Z S i rozkaz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego do Legjonistów.

Chór żeński Z S pod kierownictwem p. Buszowej wykonał pieśń: „To nieprawda żeś odszedł".

P. Komendant Powiatu Z. S. przeprowadził apel poległych Kadrowiaków, wymieniając ich nazwiska i imiona, naco strzelcy odpowiadali: „Poległ na polu chwały". Pamięć poległych uczczono odśpiewaniem Pierwszej Brygady

P. Starosta Czarnocki wygłosił przemówienie w związku z rozkazem Komendanta z dn. 6 sierpnia 1914 r., poczem odebrał od strzelców ślubowanie „W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary złożonej z życia Poległych za Ojczyznę, my wszyscy tutaj zebrani przyrzekamy, uroczyście brać z nich wzór i wiernie całem swojem życiem służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Po opuszczeniu flagi i odegraniu hymnu strzeleckiego uroczystość została zakończona.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Wycieczka dziennikarzy stołecznych do Krzemieńca (o której piszemy na innem miejscu) przyniosła obfity plon. Przez dłuższy czas szpalty pism warszawskich zawierały szereg krótszych i dłuższych artykułów o Krzemieńcu, Poczajowie, o Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze i t. d. Były tam wrażenia oparte na dokładnej obserwacji widzianych zjawisk i objektów i na gruntownem zbadaniu materjałów; — były też opisy mniej lub więcej powierzchowne, były również coprawda bardzo nieliczne, opisy i wrażenia mylne lub fałszywe. Ogólnym tonem jest pewnego rodzaju podziw przybyszów z Warszawy, z powodu wyników realnych pracy całego Krzemienieckiego powiatu. Warto dla informacji czytelników „Życia Krzemienieckiego" niektóre z głosów prasy przytoczyć.

Najszerzej rozpisano się o Szkole Szybowcowej na Sokolej Górze: Gazeta Polska, Kurjer Poranny, Wieczór Warszawski, Kurjer Codzienny, Kurjer Warszawski, Polska Zbrojna, „ABC", i Ekspress Poranny szeroko i czasem kilkakrotnie opisały z początkiem sierpnia br. Szkołę Szybowcową. Ogólne uznanie u wszystkich dziennikarzy wzbudziła zgrupowana na obozie modelarskim szybowcowym grupa uczniów z Warszawy i loty świetnie wykonanych przez uczniów modeli samolotowych i szybowcowych. Podobały się loty Kierownika Szkoły Mikulskiego, podobały się również położenie szkoły i jej urządzenia, zwłaszcza schludne domki drewniane wyrobu fabryki dykt w Orżewie, składane w ciągu kilkunastu minut i niedrogie. Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają celowość urządzenia szybowiska na Sokolej Górze przez L.O.P.P. i ogromnie dodatnie jego wyniki.

Tyle o szybowisku. A teraz o powiecie Krzemienieckim.

P. H. Szpotańskiemu (Kurjer Warszawski z dnia 3.VIII.) z wielu obrazów jakie w czasie wycieczki przed oczami jego się przesunęły, utrwaliły się trzy, które jako pewną syntezę rzeczywistości wołyńskiej „Tryptykiem Wołyńskim" nazywa. Liceum, Ław-

Zjednoczenie Organizacyj Społecznych Powiatu Krzemienieckiego.

BILANS za rok 1934/35.

AKTYWA		PASSYWA	
Gotówka w K. K. O. . .	3520,91	Wierzyciele . . .	19353,17
Dłużnicy . : . .	3764,97	Fundusz Kult.-Ośw. . .	980,21
Wydawnictwa na skł. .	855,78	Zysk z wyd (przewid) .	2054,01
„ u komis .	4939,38	Kapitał własny . . .	58625,60
Dług funduszu Bud. D. Sp	6552,65		
„ „ sport. .	2753,70		
Ruchomości	5530,16		
Nieruchomości . . .	3375,00		
Inwestycje w budowie .	49720,44		
	81012,99		81012,99

DOCHODY i WYDATKI

Wpisy i skł. członk.		898,00	Wydatki administrac.		5433,47
Imprezy . .		527,67	„ na Dom Społ.		27983,35
Zwroty wyd. admin.		4364,40	„ na cele ośw.	4624,45	
Wpływy na D. Sp.	21430,70		przekazano w got.	980,21	5604,66
nadw. wyd. . . .	6552,65	27983,35	Wydatki Sek. Sport. Tur.		3714,45
Wpływy na cele kult.-ośw.		5604,66	„ Sek. Art i Pras.		1373,20
„ Sek. Art. i Pras		1016,60			
„ na cele sport.	960,75				
nadw. wyd. . . .	2753,70	3714,45			
		44109,13			44109,13

WYKONANIE BUDŻETU ZA ROK 1934/35.

Wyszczególnienie	Preliminowano	Wpłynęło	Wyszczególnienie	Preliminowano	Wykonano
I. Składki członkowskie	1200,—	898,—	Sekretarjat	1200,—	1192,—
Wpływy wierzytelności .	732,45	336,45	Goniec	720,—	668,—
Oprocentowanie kapitału .	200,—	115,88	Opał	[illegible]	[illegible]
Zwrot należności za porto .	1000,—	797,02	Swiatło	360,—	226,63
„ „ „ sekretar.	384,—	596,—	Porto i telefon	1200,—	1327,07
„ „ „ gońca	600,—	560,—	Inne administracyjne . . .	250,—	1431,79
„ innych wydatków	150,—	1090,76	Spłata długów . . .	702,50	702,50
„ wydat. admin. fund.	—	831,34	Na fundusz obrotowy . .	34,95	—
Nieprzewidziane:					
za wynajęcie sali 210,—					
za noclegi w schr. 263,40	1,—	473,40			
Wpływy z tyt. zawart umów	450,—	15,—			
„ z imprez . .	—	527,67			
II. Wpływy na cele oświatowe			**Na Fundusz Oświatowy**	4276,—	4624,45
Subwencja Wydziału Pow.	3100,—	2800,—			
„ gmin . .	1175,—	1055,—			
Nieprzewidziane . . .	1,—	112,80			
III. Wpływy na cele sportowe			**Na Fundusz Sportowy**	1001,—	3714,45
Dochód z urządzeń sport.	1000,—	945,75			
Nieprzewidziane . . .	1,—	—			
IV. Wpływy na budowę Domu Społecznego			**Na Fundusz Budowy Domu Społecznego**	15000,—	27230,09
Subwencja w zbożu . .	3000,—	5410,57			
„ w soli . .	—	555,—			
Pożyczka w Liceum Krzem.	2500,—	—			
Subwencja Funduszu Pracy	3000,—	2000,—			
Udział ZPOK w bud. Domu	1500,—	1348,05			
Wpływy z ofiar . . .	2000,—	4553,57			
Subwencja Magistratu . .	1000,—	909,—			
Wpływy ze sprzed. wydaw.	2000,—	2547,14			
Nieprzewidziane:					
subwencja Min. Komunik.	—	3000,—			
trawa z terenów ZOS .	—	10,—			
V. Wpływy Sekcji Artystycznej			**Wydatki Sekcji**		
Z imprez własnych 660,—					
Subwen. Wydz Pow 300,—			Artystycznej 1327,94		
Zasiłek Sekcji K.-Ośw. 150,—	1110,—	1016,60	Prasowej 45,25	1110,—	1373,20
	26104,45	32505,19		26104,45	43178,16

Skarbnik Zarządu: (—) *J. Sułkowski*

Prezes Zarządu: (—) *St. Czarnocki*

Komisja Rewizyjna: (—) *M. Boczkowski*

(—) *W. Niewiadomski*

ra Poczajowska i Szkoła Szybowcowa oto co się składa na ten tryptyk. Liceum żywe starą polską tradycją, Ławra duchem Bizancjum tchnąca i unoszące się w przestworza szybowce-spółczesność i przyszłość Wołynia.

„Krzemieniec w słońcu"—oto tytuł artykułu w Ekspresie Porannym z dn. 7.VIII. br., którego autor pozostaje jak się wyraża „pod urokiem Krzemieńca, jego malowniczości, historji, dzielności i egzotyzmu" — Podoba mu się „słynne Liceum" i okoliczne góry wraz z Boną i krzemienieckie legendy i stypendja Z. O. S. dla malarzy. Wszystko razem składa się autorowi na „czarodziejski Krzemieniec, miasto Bony, Słowackiego i Polski".

„Wzorowy powiat na Wołyniu" — „Drogi lepsze od warszawskich„, „Świetny rozwój szkolnictwa polskiego" oto tytuł i podtytuły artykułu w Wieczorze Warszawskim z dn. 10.VIII.

Charakterystyczny jest artykuł w „ABC" z dn. 4.VIII. p. t. „Grób porucznika W. P. nad Ikwą". Autorowi podobają się bardzo szkoły krzemienieckie oraz drogi. Podoba mu się również, że znikają na Wołyniu tradycyjne brody, — niepodoba jednak fakt, że nie widział osad wojskowych.—Zapewne z przyczyny jak mówi, że „osadnicy w niełaskę popadli w przeprawie oficjalnych wycieczek". Szkoda, że autor nie dodał, że jedynie niechęć dziennikarzy do przespacerowania się jednego kilometra od szosy gdzie pozostał autobus, po gruntowej drodze wśród deszczu, była powodem, że zrezygnowano z przewidzianych w programie odwiedzin w osadach.

W innem miejscu autor pisze:

„Wogóle nie wyczuwa się żadnej niechęci do Polski ze strony wołyńskiego ludu i gdyby polska administracja nie czyniła zamętu przez wmawianie w niego ukrainizmu, byłby to najlojalniejszy pod polskiem niebem obywatel Rzeczypospolitej"

Brak niechęci do Polski jest niewątpliwie faktem, ale gdzie autor spotkał się z „wmawianiem" przez administrację w chłopa ukrainizmu,— to jest tajemnicą autora, której zdradzić widocznie nie chce.

W innym numerze „ABC" (z 7.VIII) tenże autor poświęca dużo miejsca opisowi Ławry Poczajowskiej, którą (niesłusznie) nazywa centrum ścierających się prądów religijnych: prawosławia i unji. Również obszernie opisuje nastroje i wrażenia z Ławry Poczajowskiej „Wieczór Warszawski" w numerze z 6.VIII. br. Os.

Wydawnictwo strażackie.

Ukazał się № 1 Biuletynu oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Krzemieńcu.

Czoło numeru zdobi portret Marszałka w żałobnych ramach, zawartość obfita i urozmaicona. Szczegółowe omówienie odkładamy do następnego numeru „Ż. K."

Redakcja zastrzega sobie prawo robienia w rękopisach poprawek i skrótów, oraz nie bierze na siebie żadnych zobowiązań co do terminu drukowania nadsyłanych artykułów

Za Komitet Redakcyjny: Stanisław Sheybal.

Wydawcy: Liceum Krzemienieckie, Wydział Powiatowy w Krzemieńcu, Zjednoczenie Organizacyj Społecznych Powiatu Krzemienieckiego.

Adres Redakcji: Krzemieniec, Liceum.
Adres Administracji: Krzemieniec, Wydział Powiatowy.

Prenumerata: roczna 6 zł., półroczna 3 zł. Prenumerata z dodatkiem „Sprawy Pedagogiczne" roczna 7 zł. 20 gr., półroczna 3 zł. 60 gr. Cena numeru pojedynczego 60 gr., z dodatkiem 80 gr. Prenumeratę przyjmują: Wydział Powiatowy w Krzemieńcu, wszystkie Urzędy Gminne na terenie Powiatu Krzemienieckiego, Komunalna Kasa Oszczędności w Krzemieńcu i Kasa Liceum Krzem. Wszelkie należności wpłacać należy na konto czekowe „Życia Krzemienieckiego" P.K.O. № 60.606

Miesięcznik i wszystkie wydawnictwa jego nabywać można poza Krzemieńcem w nast. Księgarniach jako Składach, na:

Ł u c k: Skład wydawnictw Polskiego T-wa Krajoznawczego w Łucku, w Muzeum Wołyńskiem.
R ó w n e: J. Michałowicza i S Zielińskiego ul. 3-go Maja 84.
L w ó w: Bernarda Połonieckiego ul Kl. Tańskiej 1.
W a r s z a w a: Księgarnia T-wa Wydawniczego Mazowiecka 12.

Tłoczono w drukarni W. Cwika w Krzemieńcu.

Komunikat Bibljoteki Liceum Krzemienieckiego.

Ze względu na sprawdzanie zbiorów Bibljoteka L. K. i czytelnia będzie zamknięta od 1 sierpnia do 15 września 1935 r. włącznie.

Zwroty książek należy uskutecznić do dn. 1 sierpnia 1935 r.

W czasie sprawdzania zbiorów bibljoteki, zaległe zwroty dzieł mogą być uskutecznione w godzinach od 10-tej do 12-tej.

Bibljotekarz L. K.

Cena zeszytu zł. 1.20

